Na str. 3: Teorja dewaluacji prof. Krzyżanowskiego

NR. 357 (5060) cz. WARSZAWA, SRODA 19 PAŹDZIERNIKA 1932 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

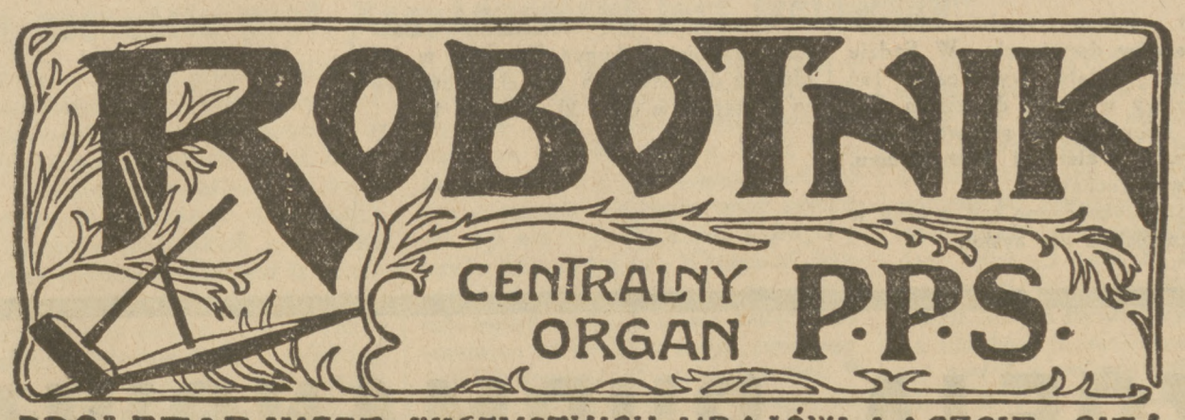

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70
DYREKCJA — 720-13
ADMINISTRACJA — 313-89
DRUKARNIA — 773-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Niszczenie mostów

Myśl socjalistyczna stoczyła w latach 1918 — 1920 wielki pojedynek z myślą komunistyczną o *zagadnienie demokracji*. Socjalizm odniósł w tym pojedynku zwycięstwo; klasa robotnicza Europy Zachodniej i Środkowej odrzuciła doktrynę, głoszącą, że *idea wolności politycznej i osobistej* człowieka stanowi „przeżytek drobnomieszczański"; masy zrozumiały i wyczuły, dlaczego narody *niewolników*, kierowane żelazną dłonią jakiejkolwiek dyktatury, nie zdołają dźwignąć *naprawdę nowego* świata; Socjalizm — to synteza *planowości* gospodarczej i tej sumy *wolności*, jaką jednostka może wogóle osięgnąć w ramach *zorganizowanego* społeczeństwa.

Ale myśl socjalistyczna nie twierdziła nigdy, jakoby „kartka wyborcza" stanowiła zawsze i wszędzie, w każdych okolicznościach i we wszelkich warunkach *jedyną* drogę, prowadzącą do zdobycia władzy państwowej; uważaliśmy i uważamy nadal formy demokratyczne ustroju politycznego Państwa za *MOST*, który pozwoli przejść od kapitalizmu do planowej gospodarki uspołecznionej bez rozlewu krwi, bez teroru, bez rozpętania potencjalnej nienawiści miljonów, bez tragicznej katastrofy idealistycznych pojęć prawnych i moralnych. Dzisiaj jeszcze są kraje (Francja, Belgja, Holandja, Skandynawja, Czechosłowacja), nie zamykające przed sobą szlaku na *most* „Rewolucji w majestacie prawa", jak powiedział kiedyś Feliks *Perl*. Dzisiaj jeszcze kierownictwa partyj socjalistycznych całego świata czynią wszystko, by umożliwić *przebudowę ustroju społeczno - gospodarczego*, by umożliwić *przebudowę życia kulturalnego* z uniknięciem katastrofy, z uniknięciem epoki krwawych wojen domowych. Zato *prąd faszystowski* od *Mussoliniego* do *von Papena* niszczy systematycznie szanse jako — tako „pokojowego" rozwoju, *zaostrza* w tempie coraz bardziej gorączkowym i stosunki międzynarodowe, i stosunki wewnętrzne krajów poszczególnych.

Socjalizm był przygotowany oddawna na taką ewentualność. Już w r. 1919 Karol *Kautsky* pisał w polemice z *Trockim*, że demokracji grozi nie bezpieczeństwo istotne nie od dyktatury proletarjatu, ale od rozpaczliwych prób dyktatury jakichś nowoczesnych bonapartyzmów, subsydjowanych przez „ciężki" przemysł, przez wielką własność rolną i przez kapitał finansowy. *Program lincki* austrjackiej Socjalnej Demokracji ujął najlepiej tę „pragmatyczną" postawę myśli socjalistycznej wobec problemu, *jak* objąć władzę państwową, *jak* złamać faszyzm, *jak* przezwyciężyć kryzys kapitalizmu.

Bieg wypadków w *Niemczech* ilustruje dokładnie ów proces historyczny, który nazwałbym wpychaniem społeczeństw w taką ślepą uliczkę, skąd niema innego wyjścia, niż dwie kombinacje: albo krwawa rewolucja, albo — niemniej krwawa — dyktatura typu faszystowskiego, powodująca — dla Niemiec przynajmniej — prędzej lub później próbę *odwetu wojennego*. Proszę wziąć jeden przykład z dziedziny teorji prawa. Prof Karol *Schmitt*, „myśliciel" systemu *von Papena* i gen. *Schleichera*, formułuje pogląd, że Rządowi wolno „ratować interes Państwa przez poświęcenie litery Konstytucji". Z chwilą przyjęcia tego poglądu *pojęcie prawa* kończy się dla... *wszystkich;* decydują tylko *gwałt*, tylko chwilowa czy trwalsza przewaga *siły fizycznej* danej klasy społecznej, danego obozu politycznego ,wreszcie danej grupy jednostek poprostu. A *praktyka* bardzo wielu krajów odpowiada ściśle zaleceniom teoretycznym prof. *Schmitta*...

***

Socjalizm był, jak powiedziałem, przygotowany nie od dziś na ewentualność *„NISZCZENIA MOSTÓW"*. Ruch socjalistyczny niema najmniejszego zamiaru ograniczyć opór do ślamazarnego stękania i do pień żałobnych nad mogiłą *prawa*, podeptanego przez dyktatorów. Dlatego hasło

„DO ATAKU! DO ATAKU! DO ATAKU!"

budzi taki odzew w masach robotniczych świata, w masach włościańskich Europy Środkowej i Północno-Wschodniej. Niszczą nam mosty? Dźwigniemy mosty nowe! Odebrano nam prawo? Zbudujemy nowe prawo własne!...

***

Pozostaje tylko jedna *prawda*, niewątpliwa, sądzę, że bezsporna: kraje, które potrafią *w porę* zlikwidować faszyzm, które ocalą *w porę* wolność polityczną, — będą miały drogę tysiąc razy łatwiejszą i *niepodległość* swoją utrwalą z tysiąc razy mniejszemi trudnościami.

Mieczysław Niedziałkowski.

Przed rozwiązaniem parlamentu w Belgji

Liberalni ministrowie ustępują

Ministrowie liberalni, wchodzący w skład obecnego rządu belgijskiego uchwalili wystąpić do Rządu z wnioskiem rozpisania nowych wyborów.

W tym stanie rzeczy należy się liczyć, że w bieżącym tygodniu parlament belgijski będzie rozpisany i ogłoszone będą nowe wybory.

Jak wiadomo, ostatnie wybory komunalne w Belgji wykazały ogromne przesunięcie układu sił politycznych na lewo.

Hiszpanja

Ratyfikowała 30 międzynarodowych konwencyi pracy

Hiszpanja, która w ostatnich miesiącach zerejstrowała w Genewie 8 **międzynarodowych konwencji pracy**, ratyfikowała wczoraj jeszcze **6 tego rodzaju konwencyj**, co w sumie wynosi **30 ratyfikowanych konwencyj pracy** na ogólną liczbę 31.

Tem samem Hiszpanja stale w pierwszym rzędzie wśród państw, które przystosowały swe prawodawstwo do międzynarodowego prawodawstwa socjalnego.

Tragiczna śmierć w katastrofie samochodowej

znanego pacyfisty niemieckiego

Znany dziennikarz niemiecki Karol **Mertens** oraz towarzysząca mu młoda kobieta **Fryda Adam**, rodem z Austrji, padli ofiarą strasznego wypadku samochodowego.

Karol **Mertens** opuścił Genewę w niedzielę rano, gdzie był akredytowany przy Lidze Narodów jako współpracownik tygodnika niemieckiego **„Die Welt bühne"** i wracał samochodem do Paryża.

Z niewiadomych powodów, auto wpadło nagle na znajdujący się na drodze wóz ciężarowy, mimo, iż według regulaminu, znajdował się on po prawej stronie szosy i był doskonale oświetlony.

Skutki zderzenia były straszne. Karol Mertens i Fryda Adam ponieśli

śmierć na miejscu,

przyczem

głowa

młodej kobiety została

odcięta od tułowia.

Mertens był założycielem w Genewie agencji prasowej, w której ogłosił m. in. słynny ,swego czasu, artykuł p. t. **„Uchybienia Rzeszy wobec Traktatu Wersalskiego"**.

Był on uczniem słynnego pacyfisty niemieckiego **Foerstera** i pozostawał pod zarzutem zdrady stanu wobec własnego kraju.

W roku 1928-ym padł on już ofiarą zamachu ze strony hitlerowców w czasie procesu, w którym występował, jako świadek.

Na drodze do jedności w Indjach

Z Bombaju donoszą, że przywódca mahometan hinduskich **Szaukat Ali** wygłosił przemówienie w Lucknoio, w którem oświadczy, że w ciągu najbliższych dwuch tygodni, zostanie zawarte porozumienie pomiędzy Hindusami a Muzułmanami, i w ten sposób będzie osiągnięta jedność Indyj.

Sprawozdanie N. I. K. P.

Najwyższa Izba Kontroli Państwa sprawozdanie ze swych czynności w okresie budżetowym r. 1931-32, doręczyła p. Prezydentowi, Marszałkom Sejmu i Senatu, rządowi, tudzież klubom. Podczas gdy jednak dawniej (do r. 1929 br. wł.) sprawozdania swe tudzież uwagi o wykonaniu przez rząd budżetu, wydawane w formie grubych drukowanych książek, N. I. K. doręczała zawsze wszystkim członkom Komisyj budżetowych Sejmu i Senatu, to od r. 1930 — jak wiadomo —sprawozdania powyższe, wydawane pismem maszynowem, doręczone są klubom parlamentarnym po jednym tylko egzemplarzu.

W klubach, posiadających w Komisji budżetowej więcej aniżeli po 1 przedstawicielu, posiadanie 1 tylko egzemplarza stwarza oczywiście pewne trudności w dokładnem przestudjowaniu całego materjału i odpowiedniem wyzyskaniu uwag Kontroli w czasie Komisyjnych prac nad budżetem.

Powyższe ograniczenie nie jest jednak winą kontroli, a **zarządzeniem „czynników wyższych"** wydanem po znanem sprawozdaniu N. I. K. z wykonania przez rząd budżetu 1927-28 zakończonem tem, że N. I. K. **odmówiła rządowi absolutorjum** za dokonane w powyższym okresie **przekroczenia budżetowe** (na sumę ok. 600 milj. zł.).

Co do N. I. K., to jak widać z ostatniego jej sprawozdania, dążyła ona do tego, by sprawozdanie swe wydać w formie jak najbardziej starannej i przejrzystej.

Sprawozdanie dzieli się na część ogólną, tudzież na szczegółową i w licznych miejscach zawiera **bardzo krytyczne uwagi o ogólnej gospodarce.**

Ważniejsze wyjątki ze sprawozdania omawiać będziemy w sposób obszerniejszy.

O warunki płacy i pracy w porcie gdyńskim

Dnia 20 b. m. rozpoczyna się w Min. Przemysłu i Handlu posiedzenie Komisji Rozjemczej **w sprawie nieuzgodnionych jeszcze postulatów marynarzy w porcie gdyńskim.**

Jak wiadomo, **umowa ramowa** z marynarzami została już podpisana.

W poniedziałek miała być również sfinalizowana w Gdyni umowa **z robotnikami portowymi.**

***

Aersztowany w związku z ostatnim strajkiem transportowców gdyńskich tow. **Guziałek** w dalszym ciągu trzymany jest w więzieniu.

Obłuda i faryzeuszostwo

W poniedziałek zapowiedzieliśmy ukazanie się w najbliższym czasie rozporządzenia, które w całym szeregu przedsiębiorstw handlowych z rwali na przedłużenie godzin handlu w dni powszednie a w niektórych pozwoli na prowadzenie handlu w niedziele i dni świąteczne.

Nie trudno domyśleć się, pod czyim naciskiem te inowacje są wprowadzane. Rząd, który nie umie sobie radzić z potężnemi kartelami przemysłowemi, ulega także namowom sklepikarzy i właścicieli handelków. Przychodzi delegacja masarzy i perswaduje, że kryzys minie, jak tylko władze pozwolą na otwieranie wędliniarni w niedziele i święta i ta silna władza chwyta się tego, niczem tonący brzytwy i idzie na rękę masarzom.

Wraz z zapowiedzią pojawienia się nowego rozporządzenia w prasie prorządowej pojawiły się zastrzeżenia, że rozporządzenie to w niczem nie uszczupli praw pracowniczych, ani nie naruszy ośmiagodzinnego dnia pracy, ani wypoczynku niedzielnego.

Twierdzenie to jest szczytem obłudy. Ci, którzy zapewnienia takie dają, doskonale wiedzą, że właściciele sklepów nie będą **sami** pracować po 14 godzin na dobę, a pracowników swych zwolnią po 8 godzinach pracy. Wiedzą także, że jeżeli sklep będzie czynny w niedzielę, lub w święto, to pracownicy będą musieli przychodzić do pracy pod grozą utraty tej pracy.

Uczciwiej i zgodniej z prawdą będzie, jeśli powiemy, że całe prawodawstwo socjalne jest systematycznie likwidowane tak, jakby tego nie ważyła się nigdy robić endecja za czasów sejmowładztwa.

A grupa pracownicza BB. i różne bebesyny i Z. Z. Z. mogą nadal kiwać palcem w bucie, grozić rewolucją i popierać rządy „sanacyjne". **Nikogo już dziś nie oszukają!**

Nowy dekret o Izbach Rolniczych

W dniu 17 b. m. Rada Ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia o Izbach Rolniczych, który ma być nowelizacją dekretu z r. 1928.

Nowe rozporządzenie przyznaje izbom Rolniczym 8% **łącznych wpływów skarbu państwa i samorządów z podatku gruntowego.**

Nowe izby rolnicze mają być tworzone od 1 kwietnia 1933 r.

Drugie zwycięstwo Kusocińskiego nad Iso-Hollo

Wczoraj na stadjonie Legji, wobec 10,000 widzów, rozegrany został drugi pojedynek najlepszych długodystansowców świata **Kusocińskiego** i **Iso-Hollo** (Finlandja). Tym razem dystans biegu (5.000 mtr.) bardziej odpowiadał **Iso-Hollo.** Ze startu ruszyło obok Kusocińskiego i Finna jeszcze 3 biegaczy stołecznych, ale już po pierwszem okrążeniu zostali oni daleko w tyle. Początkowo prowadził Kusociński ale na drugiem okrążeniu wysuwa się Iso-Hollo. Kilkakrotnie udaje się Finnowi odeprzeć ataki przeciwnika i na ostatnim wirażu Iso-Hollo wychodzi pierwszy. Przy wyjściu na prostą Kusociński powtarza atak, mija przeciwnika i, po morderczym finiszu, przerywa taśmę jako pierwszy w czasie 14:41,8, bijąc rekord polski o 1 sek. Czas **Iso-Holla**— 14:42,2.

Walasiewiczówna startowała dwukrotnie. Na 200 mtr. pokonała ona dwie sztafety 4 x 50 mtr. AZS. i Sokoła osiągając czas 26,4 sek., zaś w biegu na 800 mtr. pobiła rekord polski o 3 sek. uzyskując czas 2:24 sek.

MAŁY FELJETON

POKUSA

Jak większość „partyjików" uważałem, że krzywda stała się ludziom pracy, że liczbę kas chorych w Państwie zmniejszono z 243 do 61. Ale niedawno byłem mimowolnym świadkiem rozmowy dwóch panów, którzy tytułowali się majorem i kapitanem, a prawdopodobnie obaj są komisarzami kasowymi.

— Powiadają — mówił major — że okazja stwarza złodziei i że niejeden złodziej dokonałby żywota jako człowiek uczciwy, który ani rąk, ani sumienia nigdyby cudzą własnością nie splamił, gdyby nie nawinęła się okazja. To samo da się powiedzieć o alkoholizmie. Gdyby było mniej knajp, ludzie niewątpliwie o wiele mniej by pili. Pokusa, panie kapitanie, to wielka rzecz i niejeden święty już jej uległ.

— Dobrze, ale co to ma do kas chorych?

— A to ma, że kasy chorych także stanowią pokusę dla ubezpieczonych. I jak nałogowy pijak nie przejdzie obok szynku bez tego, aby nie wstąpić na przepłukanie gardła, tak samo t. zw. ubezpieczony nie przejdzie obok kasy, żeby nie wstąpić do lekarza po poradę. Ludzie wcale u nas tyle nie chorują, ile się leczą. Jest kasa chorych, więc jest okazja leczenia się, a jeśli jest okazja, to czemu jej nie wyzyskać?

— Uwierzy pan — ciągnął dalej major — taki robotnik staje przed lekarzem i często nie umie powiedzieć, co mu dolega, a na pytanie lekarza odpowiada: „Od tego pan jest doktorem, żeby pan powiedział, czego mi brak. To żadna sztuka, jeżeli ja panu powiem, ale niech pan doktór sam powie". Jak się to panu podoba? Albo przyjdzie taki w ostatniem stadjum suchot, albo z rakiem, albo z gangreną i wbrew medycynie, wbrew wiedzy lekarskiej upiera się, że chce żyć. My mu tłumaczymy, że szkoda każdego grosza kasowego, że on musi umrzeć, a on swoje: „ja chcę żyć!" Tłumaczymy mu, że my możemy robić CELOWE wydatki, a każdy grosz na niego wydany jest bezcelowy. Ale czy pan takiemu wytłumaczy? Gdy teraz taki chory z nałogu albo bez nadziei wyzdrowienia będzie musiał do najbliższej kasy machać 100 albo więcej kilometrów — to mu się nietylko chorowania oddechce ale samo życie mu obrzydnie.

— Panie majorze — wtrącił komisarz z kapitanów — uważam, że zmniejszenie liczby kas stawia tych ubezpieczonych na jednym poziomie z „klasami posiadającemi", jak oni nazywają ludzi z towarzystwa, ludzi z naszej sfery. Ludzie z „klas posiadających" nie chodzą leczyć się, lecz jeżdżą. Jedni do Ciechocinka, Krynicy i Truskawca, inni do Karolowych Warów, Wiesbadenu, Vichy, Aix les Bains lub Montecatini. Teraz ubezpieczeni w kasach także jeżdżą: kto do Łunińca, kto do Kołomyi, a kto do Łunińca. Więc czego chcą? I najważniejsze, że niema już — jak to pan major trafnie określił — pokusy leczenia się. Kasa mniej wydaje a naród jest zdrowszy.

ULTIMUS.

Sądy doraźne w Warszawie

Tydzień obecny znajduje się pod znakiem sądów doraźnych. W Sądzie Okręgowym zostały wyznaczone aż trzy rozprawy **w trybie doraźnym**. We czwartek odbędzie się sprawa doraźna przeciwko **Waleremu Milewskiemu**, zabójcy swej kochanki.

Na sobotę wyznaczono sąd oraźny w sprawie **zabójstwa dla zysku**.

Oskarżonym jest **Władysław Gałązka**, o zabójstwo kupca **Korzenia w Jabłonnie** dla zdobycia 115 zł. Zabójstwo to nastąpiło w dniu 30 września b. r.

ZOFJA PURMANOWA

zmarła po długotrwałej chorobie we Włocławku z. Warszawskiej

Pogrzeb odbędzie się we Włocławku, w środę, dn. 19 paźdz. 1932 r. o godz. 2 pp., z domu przy ul. Tumskiej № 2.

RODZINA

796

P. Stecki skruszony?

Czytelnicy nasi przypominają sobie, że po ogłoszeniu „zakazu" kardynała **Kakowskiego** co do książki p. **Łubieńskiego** o polityce rusyfikatorskiej ojców jezuitów na t. zw. kresach wschodnich p. **J. Stecki**, wódz ziemian „sanacyjnych", poczuł gniew i trwogę, co się wyraziło w liście otwartym, zgoła popędliwym, zamieszczonym w **„Dniu Polskim"**, który tak szczęśliwie reprezentuje „brzeskie" pojmowanie nauki katolickiej o miłości bliźniego. Opowiadają nam, że p. **Stecki** popełnił w pośpiechu duży błąd. Był, mianowicie, przekonany, że inicjatywa „zakazu" wyszła od ks. kardynała **Kakowskiego**, a tymczasem wyszła ona bezpośrednio z **Rzymu**; innemi słowy, ojcowie jezuici postarali się już tam wytknąć „herecję" biednemu p. **Łubieńskiemu**. P. **Stecki** zaryczał niby lew, bo myślał, że ryczy pod adresem **tylko** biskupów polskich; okazało się, że kamień, ciśnięty wprawną dłonią **kameleona politycznego**, jakim jest p. **Stecki** (narodowa demokracja — orjentacja austrjacka — znowu narodowa demokracja, wreszcie „sanacja"), doleciał szczęśliwie aż do **Rzymu**. I wtedy p. **Stecki** się speszył... Jest podobno aż **skruszony...**. Surowo spoglądają nań oczy ks. wice-ministra **Żongołłowicza**, reprezentującego poglądy **Rzymu** w dziedzinie polityki wyznaniowej **Państwa Polskiego**.

X.

CEROWNIA SZTUCZNA KELLERA

Ceruje rozdartą garderobę. Stare krawaty przerabia na nowe. Kapelusze stare męskie przerabia na nowe Marszałkowska 34, Marszałkowska 118, Nowy Świat 37 Twarda 24, Nalewki 15. Telefon 219-49, stale informuje

796

Prezydent i Piłsudski... Waszyngton i Kościuszko

Jak donosi ajencja P. I. D., z dn. 1 listopada wypuszczone zostaną w obieg przez Min. Poczt i Telegrafów nowe karty pocztowe z wizerunkami: **Prezydenta Mościckiego, Piłsudskiego, Waszyngtona i Kościuszki**.

Cena tych kart bez znaczków wyniesie gr. 15.

Dochód z tej imprezy przeznacza Ministerjum na Fundusz Pomocy Bezrobotnym.

Tow. Ludwik Leletko

W dniu 14 b. m. liczny kondukt żałobny odprowadził na cmentarz częstochowski, starego działacza P. P. S. tow. **Leletkę**, który zmarł na proletarjacką chorobę gruźlicę, pozostawiając siedmioro sierot.

Przed dwoma tygodniami zmarła na ulicy żona tow. **Leletka**.

Towarzysz nasz był ofiarą dzisiejszej „rzeczywistości", — gdyż jako, hutnik „Pauliny", pozostawał od paru lat bez pracy.

Tow. Leletkę znali robotnicy Zawiercia w 1903 — 05 r. Jako delegat huty szklanej, został wówczas wyrzucony z pracy i przeniósł się do **Wyczerp** — pod **Częstochową**, gdzie pracował dalej w szeregach P. P. S. i oddawał wielkie usługi ruchowi rewolucyjnemu.

Cześć Jego pamięci!

Na południu — nie, na północy — tak

Niedawno przemawiał we Lwowie prezes BB. płk. **Sławek**, który — jak podała prasa — oświadczył, że zagadnienie zmiany Konstytucji nie jest obecnie najpilniejszą sprawą państwową.

Przed dwoma dniami przemawiali p.p. **Car** i **Walewski** w **Białymstoku** i **Grodnie** i tu znowu słuchacze usłyszeli, że jest „niezłomną wolą obozu Marszałka Piłsudskiego" dzieło naprawy konstytucji doprowadzić do końca i że praca rozpoczęta toczyć się będzie nadal.

Ponieważ ani przez moment nie może nam w głowie ostać się przypuszczenie, iż w tym jednolitym i zwartym obozie może istnieć rozbieżność zdań pomiędzy p. Sławkiem, a p.p. Carem i Walewskim, przeto mniemamy, iż, według światłej opinji BB., **zmiana Konstytucji jest pilna na północy, w Białymstoku i Grodnie; natomiast zbędna jest na południu, we Lwowie.**

Bardzo niepięknie...

Cytowaliśmy parę razy artykuły **„Nowej Ziemi Lubelskiej"**, która oświadcza, że stoi na gruncie „ideologji marsz. **Piłsudskiego"**, a jednocześnie atakuje bardzo ostro i bardzo gwałtownie różne pomniejsze... „bajeczny karjery". Sobotni „sanacyjny" oficjalnie **„Kurjer Lubelski"** zajął się **„Nową Ziemią Lubelską"** i... napisał bardzo niepięknie:

„Wodzowie (?chyba przywódczynie?) Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, niestety, **wyżsi urzędnicy państwowi** (podkr. nasze) gorliwie opiekują się gazetką, którą władze 6 razy już skonfiskowały za wystąpienia antyrządowe, czy tam **antypaństwowe** (mała różnica! owe: „czy tam" jest doprawdy jedyne w swoim rodzaju! przyp. nasz). Podziwiamy lojalność tych urzędników wobec Państwa".

Otóż te miłe aforyzmy zakrawają już na całkiem ordynarną **denuncjację**. Pp. redaktorzy **„Kurjera Lubelskiego"** powinniby rozumieć, że **takich rzeczy** nie pisze się nigdy i w żadnych warunkach.

Lub.

Militaryzacja Szopena

W poniedziałek odbyła się w sali Filharmonji warszawskiej akademja ku czci **Fryderyka Szopena**.

Akademję miał inaugurować generał **Kazimierz Sosnkowski**, który niestety zachorował i zastąpił go p. wicewojewoda **Ołpiński**.

Jest to bardzo pięknie, że wojsko i władze administracyjne mają zrozumienie dla muzyki oraz że żywią kult dla jednego z największych genjuszów muzycznych, dla Fryderyka Szopena. Przypuszczamy jednak, że o Szopenie na Akademji powinin mówić muzycy, muzykolodzy i wogóle ludzie, którzy przedmiot ten zgłębili i mają o tem coś do powiedzenia.

DR. EDWARD BOYÉ

„Reflektorem po czarnych koszulach"

(Dokończenie)

U wejścia do pałacu Dożów w Wenecji rzuca się w oczy olbrzymia marmurowa tablica, na której złotemi zgłoskami wyryto ostatni komunikat generała **Diaza**: „Podobnego zwycięstwa nie widział jeszcze świat ani historja". W słowach tych zawiera się trochę przesady, Vittorio Veneto przyszło bowiem po Caporetto, po klęsce nad Piave i po wspomożeniu armji włoskiej przez pułki angielskko - francuskie. We Włoszech nie wolno wspominać o tej przysłudze koalicji, panuje tam bowiem powszechna nienawiść do Francji, która zagarnęła rzekomo dla siebie nietylko materjalne, ale i moralne owoce zwycięstwa. Na murach rzymskich domów widnieją napisy: „Abasso Francia", a koło siedziby ambasady francuskiej rozlega się często ten przyjemny śpiew:

Il pugnale, il pugnale che noi portiamo *)
E'd'acciaio e d'acciaio temperato
Il tedesco, il tedesco l'ha provato
Il francesse lo prover l'a!
E se la Francia non e una troia
Nizza a Savoia ci ridarré!

Współczesny imperjalizm włoski, niebezpieczny dla pacyfikacji świata, ma w sobie zachłanność i chciwość imperjalizmu starorzymskiego. Adrjatyk nazywa „mare nostro", Dalmację „Ziemią, należącą do Lwa Świętego Marka", a na Afrykę patrzy, jak na kolonję rzymską, która powinna się dostać w dziedzictwie tylko Italji. Dzienniki faszystowskie (jedyne, jakie we Włoszech wychodzą), pełne są nieznośnych panegiryków na cześć imperjalizmu i obelg pod adresem demokracji. Co może uczynić Italja wewnątrz swych ciasnych granic? Przyszłość Europy leży na innych kontynentach, a najbliższym kontynentem jest Afryka. Do takich zdobyczy dochodzi się tylko drogą wojny. Mussolini jest jej gloryfikatorem. Używa groźnego i prowokacyjnego tonu w stosunku do Austrji, Jugosławji i Francji, ale mimo tej atmosfery militarnej, jaką wokół siebie wytwarza, wie dobrze, że Włochy nie powinny ryzykować nowej wojny. Dlatego też z tych pyszałkowatych i gburowatych gróźb niewiele sobie robią w Paryżu i Belgradzie, gdzie zresztą wiedzą, że karabinjerzy, to nie kohorty rzymskie.

W ten mniej więcej sposób pisałem o cezaryźmie włoskim rok temu. Nie wiele się od tego czasu zmieniło, chociaż dyktator ostatnio w mowach przybrał inny ton. Przebiegły mąż stanu, kształcony na „Księciu" Machiavella — ksiądze podniesionej przezeń do godności jedynej ewangelji współczesnej moralności politycznej — potrafi się stosować do konjunktury. Dzisiaj, kiedy pragnie wbić klin między Francję a Niemcy, głosi rozbrojenie i pacyfizm, z tajemną myślą wydarcia Francji Tunisu. Jednocześnie nie przestaje kokietować radykałów francuskich, stojących u władzy. Mają to być pozory względnie dobrych sąsiedzkich stosunków. Jeśli kto ciekaw i chce się przekonać, jak najeżone od bagnetów, rojące się od szpiegów, obsadzone prowokatorami jest pogranicze włosko - francuskie, niech sięgnie do dziełka p. Wacława **Rogowicza „Reflektorem po czarnych koszulach"**. W książce tej w sposób żywy i barwny, na podstawie kilkuletniej bezpośredniej obserwacji, przedstawiono szereg faktów, krew w żyłach mrożących. Najwidoczniej wystarczy zetknąć się z celnikiem, żandarmem czy urzędnikiem faszystowskiego konsulatu w Nicei, a także i przedewszystkiem z ubogą emigracją proletarjatu włoskiego, zaludniającą całe Côte d'Azur, by przekonać się dowodnie, że za murem szpicrut i bagnetów, jak w koncentracyjnym obozie całego narodu, nie przestają dziać się rzeczy, obrażające ciągle godność człowieka. Autor, stykając się z ludnością pogranicza, w rozmowach prowadzonych przyciszonym głosem, raz jeszcze stwierdził, ile buntu, bezsilnej nienawiści, a także odwagi rozpaczy nagromadziło się w tych, którzy musieli opuścić ojczyznę, bowiem ojczyzna się ich wyrzekła. Rzecz znamienna! p. **Rogowicz** nie jest pierwszym publicystą polskim który dał upust swojej goryczy. Każdy człowiek, niepodległy wewnętrznie, nie jest w stanie przystać na terror, zorganizowany w system państwowy, nie może się również pogodzić w wieku XX z państwem policyjnem, które głosi chełpliwie wszem wobec, że dzięki sile zafałszowanej tradycji, jest jedynym strażnikiem cywilizacji, że, co więcej, ma na tę cywilizację monopol. Niżej podpisany, a także doskonały znawca kultury włoskiej, Wincenty **Rzymowski**, zetknąwszy się zbliska i „namacalnie" z rzeczywistością współczesnych Włoch, wynieśli doświadczenia, które raz nazawsze uniemożliwiły im powrót na ziemię Mazzinich czy Carducich.

Gdy przed niewielu laty dyktator, narzuciwszy narodowi nową konstytucję, otwierał senat rzymski, tłum nominatów przyjął go długotrwającym okrzykiem „Evviva". Jeden tylko milczał na sali. Któż był tym sprawiedliwym?

Na niego to, nie na **Mussoliniego**, rozpartego w gali na trybunie, skierowany był wzrok — jeśli już nie spodlonej Europy, to przynajmniej historji. „tej korektorki wiecznej". Siwy, spokojny, samotny starzec reprezentował w tej chwili godność cywilizacji. Gdy przebrzmiały ostatnie słowa hucznego exposé premjera, powstał i wolnym krokiem wszedł na podjum. Zapadło głuche milczenie; może na dnie odezwało się czyjeś sumienie? Zaczął przemawiać cichym głosm. Nagle odezwały się gwizdy, które już do końca towarzyszyć miały mowie Benedetta **Crocc**. Wielki, genjalny uczony, włoski Tadeusz **Zieliński**, honorowy członek Akademji całego świata, odsunięty od faszystowskiej Akademji literatury, napastowany od lat w swej cichej pracowni neapolitańskiej przez rozwydrzony motłoch, w godzinnem przemówieniu rozbił iluzję cezaryzmu. Sam dyktator zaczął mu replikować, wydrwił go, wystawił na pośmiewisko, jako liberała starej daty, niedobitka zbankrutowanego świata idei humanitarnych. Sala senatu zatrzęsła się od oklasków. Samotny Benedetto **Croce** słuchał spokojnie; tak słuchać potrafią ci, którzy czekają na wyrok dziejowy. Zważmy, że nie napróżno Romain **Rolland** schronił się do Genewy, opuszczając przed laty Paryż, aby stanąć „ponad obiędem nienawiści ludzkiej"; Stefan Żeromski umarł. Czyżby w innych krajach Europy zabrakło już Benedettów Croce?

Złote liście padały z drzew a zza gór albańskich przychodziły pierwsze tramontany, gdy mały lazzaron, sprzedając mi koło Forum bukiecik fijołków, deklamował dla zachęty po łacinie wiersz o „Seconda Primavera". Oto symbol świetnej rasy, dla której każdy przybysz z tamtej strony Alp jest ponurym barbarzyńcą północy. Italję wielką i piękną, taką, jaką widział Foscolo, Leopardi, Mazzini, Italję, przeniesioną z Kapitolu, ujrzałem w oczach tego obdartego chłopca. Trzeba ją personifikować, patrzyć na nią rozkochanym wzrokiem, jak na kobietę umiłowaną, słyszeć jej głos i pełen czci zginać kolana, wysławiając jej boskość nieśmiertelną. Cichą chwilę kontemplacji przerwał mi nagle wrzask tłuszczy. Gdzieś w pobliskiej uliczce odbywał się jeden z licznych wieców pod gołem niebem. A chi la gloria? — darł się trybun. A noi, a noi — odpowiadał tłum. A chi la potenza? A noi! *)

Przypomniały mi się słowa papieża Klemensa VI, wyrzeczone przed sześcioma wiekami do syna karczmarza z Borgo: „Opera fantastica e di poco durate" **).

Nazajutrz rano przekraczałem już granicę Francji, pogodnego kraju, w którego przezroczystych rzekach przeglądają się pęki różnobarwnych kwiatów. Czułem się wolny i szczęśliwy. Daleko we mgle pozostał Rzym, Rzym, nie kurji papieskiej, ani ta „Roma libera et memor", która stała się kiedyś matką ludów, lecz Rzym rózeg liktorskich, przepasanych jakby na urągowisko Wergiljuszowską gałęzią wawrzynu.

*) Sztylet, sztylet, który niesiemy jest ze stali, stali hartownej. Niemiec, Niemiec go już poznał, Francuz pozna go jeszcze. Jeżeli Francja nie jest maciorą, odda nam Nizzę i Savoję.

*) Dla kogo sława? Dla nas, dla nas. Dla kogo cesarstwo włoskie? Dla kogo potęga?

**) Dzieło fantastyczne i nietrwałe.

W siódmym roku...

Nigdy jeszcze nie było w Polsce takiego rozrostu i przerostu wszelkiego rodzaju „pracujących w terenie" organizacji, jak w okresie dzisiejszym. Rozmaite „przysposobienia" i „federacje", „związki młodzieży" i „sekretarjaty powiatowe", „obywatelskie prace" i „legjony młodych" — wszystkie te fikcje „sanacyjne", mające świadczyć o „masowym" ruchu i triumfach „ideologji", kosztują bardzo drogo, a czy przynoszą pożytek — o tem się zaraz przekonamy.

Tak np. na czele powiatu łódzkiego stoi gorliwy neofita pomajowy, który nie zaniedbuje żadnej sposobności, by osobistem poparciem i własną inicjatywą kult „systemu" na terenie swego powiatu szczepić i umacniać. Są tedy urządzane „dożynki" i polowania, obchody i pochody, akademje i defilady, pokazy „wychowania państwowego" i zawody sportowe, — zgodnie z obowiązującym ogólnie programem. Zdawałoby się, sądząc z głosów usłużnej prasy, że to nie powiat podmiejski, a jakiś eden, arkadja, RAJ NA ZIEMI. Ze zdumieniem tedy prawdziwem czytamy w jednym z organów „sanacyjnych" takie oto elegijne sprawozdanie z obrad sejmiku powiatowego, dźwięczące okropnym dysonansem w muzyce triumfalnych komunikatów z lokalnego frontu „sanacyjnego".

Stwierdzono więc w toku obrad, że wskutek „oszczędności" nieistniejącego już Min. Robót Publicznych stan dróg w powiecie łódzkim przedstawia się KATASTROFALNIE... Ostatnio na różnych odcinkach dróg ZNISZCZONO OK. 800 DRZEWEK, przyczem na terenie Chojen i Rogowa w ciągu jednej nocy pijani osobnicy połamali 200 drzewek... W dalszej dyskusji „wielu podkreślało APATJĘ DLA SPRAW SPOŁECZNYCH NA WSI, gdzie panoszy się demagogja i szkodnictwo"... „Starosta podkreślał, że o ile dawniej PRZYWŁASZCZENIA PIENIĘDZY PRZEZ SOŁTYSÓW I WÓJTÓW były rzadkie, to obecnie PRZEJAWIAJĄ SIĘ ONE WPROST MASOWO. Jest to wynikiem zaniku sumienia obywatelskiego i OBNIŻENIA POZIOMU MORALNEGO NA WSI"... Inspektor samorządowy podkreślił fakt, że „jednostka na terenie gminy, domagająca się budowy szkół, dróg i podniesienia poziomu moralnego, jest zwalczana rzez nieuświadomioną gromadę, GROMADA ZAŚ JEST POD WPŁYWEM LUDZI ZACOFANYCH I CIEMNYCH"... I t. d., i t. d. W końcu posiedzenia, najwidoczniej dla zatarcia niemiłego wrażenia charakterystycznego przebiegu obrad, jeden z podwładnych p. starosty podjął się niewdzięcznego obowiązku wyrażenia „w imieniu pracowników samorządowych, hołdu rządowi, którego przedstawiciel (t. j. starosta — przyp. mój) dał się poznać, jako jeden z najenergiczniejszych pracowników na polu państwowem, społecznem i kulturalnem" (!!!).

Pozostawiając na boku te efekty końcowe, wypada uznać, że REZULTATY sześcioletniej zgórą gospodarki „sanacyjnej" w powiecie łódzkim, w świetle zupełnie autorytatywnych wynurzeń, nie wyglądają bynajmniej — radośnie i budująco. Ale — bądźmy sprawiedliwi. Powiat łódzki nie jest bynajmniej wyjątkiem wśród innych powiatów Rzeczypospolitej, ani też gospodarka miejscowego starosty nie może być uważana za gorszą od gospodarki wielu jego kolegów. Zanik sumienia obywatelskiego — wandalizm — obniżenie poziomu moralnego wsi — ciemnota — złodziejstwa i defraudacje — katastrofalny stan dróg i, dodamy od siebie, szkolnictwa — oto rezultat sześciu pełnych lat rządów „elity", nietylko w powiecie łódzkim. Zdala od miast, gdzieś na kresach, jest gorzej, bez pez porównania gorzej. Cała Polska wszak wygląda dziś jak PO ZWINIĘCIU „OBOZU", który odchodzi, by nie wrócić nigdy i po żadnym moście. Brud i rumowiska, fetor i porzucone składy... ideałów.

Akt publicznej spowiedzi na posiedzeniu Sejmiku Łódzkiego stanowi świetne uzupełnienie głosów tej trzeźwiejszej części opinji „sanacyjnej", która zdaje sobie już dziś sprawę, że fałszywą kartę „ideologji" rzeczywistość polska pobiła bezapelacyjnie.

ŁODZIANIN.

Przeciw dewaluacji banknotu złotowego!

„Na szczęście prof. Krzyżanowski jest izolowany"

Było to z końcem grudnia 1929 lub z początkiem roku 1930, gdy prof. *Krzyżanowski* z trybuny sejmowej w mojej obecności, zarzucając mi, że jestem zwolennikiem inflacji, którą identyfikował błędnie z dewaluacją, użył mniej więcej takich słów: *„Na szczęście senator Gross jest izolowany"*. Nic to nie pomagało, że niejednokrotnie i w prasie i z trybuny senackiej protestowałem i twierdziłem, że nie jestem za dewaluacją, lecz za inflacją jednakowoż bez dewaluacji. — Megafon prof. *Krzyżanowskiego* z krakowskiego *„Il. K. C"* zakrzykiwał mnie, szydził, wyzywał, że chcę dewaluacji banknotu złotowego. — Od tego czasu upłynęły nie całe trzy lata, *aż nagle nie kto inny, jak właśnie sam prof. Krzyżanowski zaleca dewaluację*, choć „nieznaczną i chwilową".

Uważam każdą dewaluację banknotu za środek gospodarczo szkodliwy i *Socjalizm winien jak najbardziej stanowczo każdej, choćby najmniejszej, dewaluacji się przeciwstawić.*

Mogę teraz pod adresem prof. *Krzyżanowskiego* użyć tych samych wyrazów któremi przed trzema laty mnie publicznie z mównicy sejmowej zaszczycił.

O ile mogę sądzić z głosów prasy, żaden z ekonomistów nie godzi się na dewaluację banknotu, *tak, że w tej kwestji „na szczęście prof. Krzyżanowski jest izolowany"*. — Przy tej sposobności, czytając dokładnie odnośny artykuł prof. *Krzyżanowskiego* p. t. *„Złoto Banku Polskiego"* dochodzę do przekonania, że prof. *Krzyżanowski* zupełnie błędnie ujmuje kwestję waluty i stałości waluty, a tem samem kwestję *tzw. parytetu.*

Zdaniem p. profesora o stałości banknotu można tylko mówić w stosunku do banknotu zagranicznego i w związku z wymienianiem banknotu na złoto przez Bank emisyjny. — P. profesor jest tedy zdania, że jeżeliby Państwo istniało tylko dla siebie, nie oglądając się na zagranicę, i gdyby Bank emisyjny nie dał złota za banknot toby banknot nie miał stałości, czy stałego parytetu. *W rzeczywistości jednak stałość banknotu może i winna być zachowaną bez względu na zagranicę i bez wymieniania banknotu na złoto przez Bank emisyjny.*

Wymienianie banknotu na złoto przez Bank emisyjny jest *anachronizmem* i pochodzi z czasu, kiedy banknot był wydawany, jako kwit, na stwierdzenie zdeponowanego złota.— Było tedy wówczas zupełnie naturalnem, że bank wydał zdeponowane złoto za zwrotem kwitu, czyli banknotu. — *Dziś jednakowoż właściciel banknotu nie może mieć pretensji, by mu wydać złoto, którego w banku nie złożył.* — Właściciel banknotu otrzymał banknot za towar lub świadczenie, i może tedy znów wzamian za banknot żądać świadczenia lub towaru od osoby trzeciej. P. profesor mówi o *zniżeniu* względnie *powiększeniu* „wartości banknotu". *Zachodzi tu złudzenie optyczne.* — Twierdzę, że banknot nie ma wogóle wartości, ani ceny wobec czego wartość, względnie cena banknotu nie może być ani zmniejszona, ani zwiększona. — *Wartość i cenę mają towary, wartość i cenę ma praca, jeżeli jest towarem.* — Banknot jest tylko publicznym środkiem obrotowym, umożliwiającym wymianę towaru jednego na drugi. — Pracę zmaterjalizowaną i pracę surową nazywam towarem, jeżeli jest przedmiotem kupna i sprzedaży.

Dla umożliwienia tego, by właściciel towaru mógł podać ceny za towar w *cyfrach* istnieje *skala*, którą się tworzy w ten sposób, że daje się raz na zawsze *pewnej wadze jakiegobądź towaru cyfrę „1"*. — Waga towaru, której dano cyfrę „1" stanowi tzw. parytet. — *Parytet istnieje odrębnie obok banknotu*, który jest publicznym środkiem obrotowym. — Właściciele towaru są w stanie, *dzięki parytetowi*, wyrazić w cyfrach stosunek wymiany własnego towaru do towaru innego. — Do cyfry „1", czyli do parytetu przyczepiam jakąkolwiek nazwę; złoty, marka, korona, frank, dolar, gulden i t. d.; ta *nazwa* absolutnie *nie decyduje* o podstawie dla skali cen, czyli o cyfrze „1" t. j. o parytecie.

Decydującym czynnikiem dla podstawy skali *jest jednostka wagi* pewnego towaru, dla której przeznaczyłem cyfrę „1". — Mogę np. przeznaczyć cyfrę „1" dla 50 kg. węgla z pewnej kopalni. — *Te 50 kg. węgla są tedy parytetem.* — Po ustaleniu parytetu skonstatujemy, że po pewnym czasie właściciele towarów nadali swoim towarom ceny w cyfrach, biorąc parytet za podstawę. — *Jeżeli po pewnym czasie podwyższę podstawę skali i dam cyfrę „1" dla 100 kg.* węgla, tworząc nowy parytet, to towary *nie zmienią stosunku cen, ale cyfry będą o połowę zmniejszone.* — Ogólna skala cen doznaje zmiany dla wszystkich towarów. *Odwrotnie znowu*, jeżeli zniżę parytet o połowę i dam cyfrę „1" *dla 25 kg.*, to znowu *nie zmieni się nic we wzajemnym stosunku cen za towary, tylko cyfry będą dwukrotnie zwiększone, bo parytet został o połowę zmniejszony.* — Mimo to, te same banknoty mogą być zużyte dla obrotu towarów, i one nie doznały przez to żadnej zmiany. — Tak samo nie doznało zmiany gospodarstwo, o ile rozchodzi się o produkcję i konsumcję. — *Jedynie system kredytowy został naruszony i wstrząśnięty*, jeżeli w czasie między dniem zaciągnięcia a dniem wypełnienia zobowiązania została zmniejszona podstawa skali, został zmniejszony parytet. — Jeżeli parytet został zniżony traci wierzyciel, a jeżeli został podwyższony, traci dłużnik. — *Przez obniżenie parytetu zostaje zupełnie złamany system oszczędnościowy i kredytowy*, na którym opiera się obecny ustrój gospodarczy. — Prawie każde Państwo ma inną skalę dla cen, czyli inne parytety, a ponieważ w każdym Państwie jest kryzys, — to z tego faktu należy wyciągnąć wniosek, że *skala cen czyli parytet, nie ma nic wspólnego z kryzysem*, i że przez zmianę parytetu kryzys nie może ani zniknąć, ani być osłabiony — Można *przejściowo* aż do zorjentowania się właścicieli towaru i pracy skrzywdzić tych, którzy nie będą w stanie w porę dostosować cen do nowej skali, a skrzywdzi się i oszuka napewno właścicieli pretensji pieniężnych, którzy nie zabezpieczyli się na wypadek zniżki parytetu, czyli t. zw. dewaluacji banknotu. — *Ponieważ ofiarami będą w tym wypadku najemni pracownicy, dla których trudną jest obecnie walka o utrzymanie realnych płac oraz właściciele drobnych oszczędności*, którzy nie zabezpieczyli się na wypadek zniżki parytetu, *Partja nasza winna w obronie tych najbiedniejszych jak najbardziej stanowczo zaprotestować przeciw zaleconej przez prof. Krzyżanowskiego dewaluacji banknotu złotowego.*

Biała w październiku 1932.

Daniel Gross.

„Twórczość" konserwatywna

„Słowo" wileńskie posiada swego własnego „teoretyka" ekonomji politycznej i socjologji w osobie p. St. **Wańkowicza** - senjora, człowieka zresztą zacnego, ale największego „mamuta" z pośród wszystkich „mamutów" Polski współczesnej.

Ten p. **Wańkowicz** wykładał niedawno czytelnikom **„Słowa"**, że dozorcy domowi w Warszawie i w Wilnie mają większe dochody, niż kamienicznicy, teraz zaś zajął się łaskawie z ramienia **Organizacji Zachowawczej Pracy Państwowej** (konserwatyści „sanacyjni") sprawami samorządu, i właśnie **„Słowo"** poniedziałkowe ogłasza wyniki tej twórczości myślowej.

Okazuje się, że cała sztuka polega na tem, by wyborcami do rad miejskich byli tylko obywatele, **płacący podatki**; „sankiuloci" (proletarjusze) byliby pozbawieni praw wyborczych. Nic mądrzejszego konserwatyści wileńscy nie wymyślili. **Pobiedonoscew** wymyślił to samo o wiele wcześniej...

Przegląd prasy

OD LUBLINA POCZĄTEK.

Sanacyjny obóz w **Lublinie** znajduje się w stanie najdalej posuniętego rozkładu. Najjaskrawszy, publiczny wyraz niezadowolenia z polityki B. B. W. R. tam właśnie daje prasa „sanacyjna". Cytowaliśmy już kilkakrotnie opinje organu „prawdziwych Piłsudczyków" **„Nowej Ziemi Lubelskiej"** nader ostro krytykującej stosunki w **B. B. W. R.** i obecne metody rządzenia **Polską**. Tuż **„Nowa Ziemia Lubelska"** znowu takie oto komplementy prawi własnemu obozowi:

„Z czasem... gdy do B. B. W. R. napłynęło dużo elementu konjunkturalnego i elementowi temu w B B, jako organizacji prorządowej zaczęło się dobrze dziać — zaczęto na B. B patrzeć nie jako na Blok — lecz jako na stronnictwo polityczne...

Powiedzeniem „ideologja marszałka Piłsudskiego", co może oznaczać tylko radykalną i państwową ideologję Komendanta, próbowano pokryć brak programu społecznego".

Te głosy rozgoryczenia nie są w **Lublinie** odosobnione, jeśli chodzi o tamtejszą „sanację". Jest tam także drugie bebechowe pismo, bardziej „prawomyślne", **„Kurjer Lubelski"**, które nawet gniewa się na **„Ziemię Lubelską"**, że szerzy ferment.

Ale nawet ten „wierny" **„Kurjer Lubelski"** nie może się powstrzymać od mocno krytycznych uwag pod adresem „sanacyjnej" polityki. co tembardziej zresztą jest godne podkreślenia, że czyni to w polemice z opozycją, która jakoby była nierzeczowa i nie bezstronna w ocenie „sanacji".

Ze smętkiem przyznaje jednak **„Kurjer Lubelski"** przynajmniej część racji opozycji:

„Do najcięższych jednak zarzutów, postawionych obozowi pomajowemu, należą te, których rozstrzygnięcie musi odbyć się w płaszczyźnie etycznej. Nieobyczajność, jaka istnieje w naszem życiu publicznem jest znaczna i tu krytycy mają rację, jednakże wina musi być uogólniona i spaść na całe społeczeństwo".

„W gruncie rzeczy obecna walka polityczna w Polsce jest zwykłą, ordynarną walką partji o władzę".

Podzieliwszy grzechy „sanacji" między nią i społeczeństwem **„Kurjer Lubelski"** dalej wprost do „rynsztoka partyjnego" sprowadza całą „radosną twórczość" i „walkę o ideologję **Marszałka Piłsudskiego**":

Ciekawe miasto ten **Lublin.** Nieraz już odgrywał historyczną rolę w życiu **Polski.** Czyżby tam właśnie rozpoczął się ostateczny upadek „sanacji"?

CENZURA SZTUK W POLSCE.

Konfiskuje się prasę opozycyjną. Odbiera się debit pismom i książkom, które są nieprzyjemne dla „sanacji" — są to rzeczy oczywiście niezgodne z duchem **Konstytucji** i prawa, ale dla obecnego systemu rządzenia zrozumiałe — To jednak naszym cenzorom nie wystarcza. W cenzorskim zapale konfiskują ustępy filmów, ba nawet sztuki dramatyczne, które nic nie mają wspólnego z bieżącą polityką i które nietknięte obeszły świat cały. Są to oczywista skandale, które kompromitują polskie barbarzyństwo zagranicą. I dziwić się należy, że polski świat literacki na te rzeczy stanowczo nie zareaguje. Tu by się otwarło wdzięczne pole dla **p. Boya.** Świeżo dowiadujemy się z **„Wiadohości Literackich"** z listu p.p. **Jaracza i Schillera, że sztuka „Czarne Ghetto"** została przez cenzurę okrojona. Widać w **Polsce** nawet nie wolno mówić o upośledzeniu murzynów, choć w tej sprawie przecież nikt nie zamierza składać odpowiedzialności na żadnego z ministrów (łącznie z ministrem spraw wojsk.), ani też na żadnego z wojewodów (łącznie z wojewodą poleskim). Tu oni są niewinni i rola p. cenzora jest doprawdy dowodem zbyt już wielkiej gorliwości i powiedzmy delikatnie słoniowatości kulturalnej.

A **p. Słonimski**, pisząc w tym że samym numerze „Wiadomości Literackich" recenzję o **„Czarnem Ghetto"**, mógłby wiedzieć, co piszą na 6 kolumnie tegoż pisma we wspomnianym liście o okrojonej sztuce Jaracz i Schiller. Tam by znalazł odpowiedź na niektóre swe pretensje.

S-ek.

Przeciwko teorji „Socjalfaszyzmu"

Nowa książka Trockiego

Jak wiadomo, każdego prawowiernego komunistę (stalinowca) obowiązuje podstawowa teorja „Socjalfaszyzmu" — jeden z najbardziej szkodliwych i idjotycznych pomysłów. „Klasycznie" jest sformułowany w oficjalnym programie „Kominternu" z r. 1928, a polega na tem, że Socjalizm (socjalna demokracja, np. PPS.) już niczem innem, jak tylko podporą i pewnym gatunkiem faszyzmu...

Wprawdzie w realnej rzeczywistości politycznej, socjalna demokracja walczy z faszyzmem, a faszyzm walczy z socjalną demokracją, ale to, naturalnie, tej oficjalnej głupawej teoryjce nie przeszkadza.

Niektórzy komuniści (nawet w Polsce — np. **Kostrzewa**), widzą cały bezsens tego pomysłu, którego celem jest ułatwianie agitacji przeciwko socjalistom (w rzeczywistości zaś wzmacnia on faszyzm, bo rozbija proletarjat), — ale „socjalfaszyzm" w dalszym ciągu pozostaje obowiązującą doktryną.

Jej fałsz i szkodliwość najlepiej widzimy w Niemczech, gdzie skłócony proletarjat nie może sobie dać rady z **Hitlerem i Papenem.** Toteż w nowej książce **Trockiego** p. t. **„Niemiecka rewolucja a stalinowska biurokracja** (po ros.) znajdujemy kilka ciekawych i słusznych myśli na temat „socjafaszyzmu".

Trocki (jak wiadomo) usiłuje zająć pozycję bardziej „lewą" od oficjalnego „kominternu" i **Stalina.** Wierzy, że proletarjat — **wspólnemi siłami** — dałby sobie radę z **Hitlerem i Papenem** w drodze **rewolucyjnej.** Oskarża **Stalina** o hamowanie rewolucji. I przypisuje teorji „socjalfaszyzmu" rolę **hamulca,** gdyż rozbija ona szeregi proletarjatu.

Trocki ostro krytykuje taktykę niemieckiej Socjalnej Demokracji, ale zarazem z goryczą wykpiwa stalinowców, którzy powiadają, iż demokracja nie ma żadnego znaczenia; że **Brüning** to to samo, co **Hitler;** że jeśli **Hitler** przyjdzie do władzy, nic się nie zmieni i t. d. Jak to nic się nie zmieni?! — woła **Trocki.** Ależ przy **Hitlerze organizacje** proletarjackie zostaną rozgromione, a więc siły proletarjatu złamane! (str. 31).

Teorja równowartościowości **Brüninga i Hitlera,** demokracji i faszyzmu jest dla proletarjatu, dla jego organizacji, dla jego siły **zgubną.** Stalinizm walczy z teorją „mniejszego zła" (że np. **Brüning** lepszy od **Hitlera**), ale wpada w wielki błąd polityczny.

Stąd fałsz „socjalfaszyzmu". Albowiem faszyzm chce złamać organizacje robotnicze (w tej liczbie socjalno-demokratyczne) i tem zmusza socjalistów do walki — jakkolwiek by byli oportunistycznie usposobieni. Spójrzmy na Włochy — od 10 lat cmentarz; organizacje „socjalfaszystów" są tak samo zniesione jak komunistyczne. Czy jeśli **Hitler** przyjdzie do władzy i urządzi się jak **Mussolini,** komintern stalinowski zrozumie, że Brüning to jednak nie **Hitler?!**

Jeśli „socjalfaszyzm" jest **fałszem,** należy wysunąć taktykę **jednego frontu.** Jednego frontu socjalistów i komunistów w walce z faszyzmem niemieckim. Co to jest jeden front? Stalinowcy są też niby za jednym frontem, ale chcą wodzów socjalistycznych usunąć i stawiają odrazu ultimatum robotnikom socjalistycznym, aby uznali kierownictwo „kompartji". Nie jest to żaden „jeden front", zdaniem **Trockiego,** lecz **oszustwo,** które słusznie wywołuje nieufność socjalistycznego robotnika. Do jednego frontu należy stanąć **szczerze** — wraz z całą socjalną demokracją, a potem dopiero **w akcji** pokaże się, czy wszyscy socjalni demokraci pójdą na taktykę rewolucyjną. Jest to **taktyka bardziej pedagogiczna,** bardziej wychowawcza wobec robotników.

Tem bardziej więc **Trocki** zaleca ostrożność i wyrozumiałość wobec nowoutworzonej partji rozłamowej „Sed P." **(Seidewitza i Rosenfelda),** która swem lewem skrzydłem zbliża się do komunizmu.

Opracowując swój szczegółowy program w ostatnim rozdziale książki, **Trocki** żąda — **„Wyrzeczenie się teorji „Socjalfaszyzmu", pomagającej i faszyzmowi i socjalnej demokracji.** Wykorzystania antagonizmu między socjalną demokracją a faszyzmem. Wyrzeczenia się taktyki ultymatywnych żądań od masowych robotniczych organizacyj" (str. 158).

Książka **Trockiego** jest ciekawa i z talentem jest napisana. Ale jest **dwoistą** w swej istocie. Z jednej bowiem strony autor rozumie szkodliwość takich osłabiających proletarjat haseł, jak „socjalfaszym": rozumie wielkie niebezpieczeństwo faszyzmu i konieczność koncentracji sił proletarjackich i t. d.; ale z drugiej w swoim „jednym froncie" nie jest szczery do końca i zbyt mechanicznie ujmuje hasło rewolucyjne, nie analizując wszystkich jego trudności w dobie obecnej.

Ale całą obłudę i fałsz teorji „socjalfaszyzmu" — w obliczu rosnącego niebezpieczeństwa faszyzmu w Niemczech — **Trocki** zrozumiał dobrze.

Kazimierz Czapiński.

ELEGANCKA PANI!
KUPUJE SUKNIE PG. NAJNOWSZYCH MODELI
Z NAJMOCNIEJSZYCH MATERJAŁÓW
WEŁEN i JEDWABI
NA SEZON JESIENNY
W HURTOWNI SUKIEN i BLUZEK
D. KAHAN, NALEWKI 36, tel. 12-19-07
Front, 2-ie piętro m. 3.
UWAGA! CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Uchwały

Ogólno-Krajowej Konferencji Związku Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej

Podajemy dzisiaj dwie uchwały niedzielnej Konferencji pracowników komunalnych i instytucji użyteczności publicznej, mianowicie uchwały, dotyczące położenia gospodarczego tej kategorji pracowników, oraz dotyczące prawa koalicji i strajku.

Red.

POŁOŻENIE PRACOWNIKÓW.

„Konferencja Ogólno Krajowa **Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ.** w Polsce, na posiedzeniu swem dnia 16 października 1932 r. stwierdza, że obecna polityka gospodarcza idzie w kierunku zabezpieczenia jedynie interesów wielkiego kapitału i ziemiaństwa — i przez wzmożenie wyzysku i bezprawia, — przez obcinanie płac i świadczeń dla pracowników i robotników — narusza równowagę pomiędzy wytwórczością a spożyciem, — a przez to przyczynia się do wzmożenia się kryzysu i nędzy.

Wytworzona w ten sposób sytuacja musi również bardzo ujemnie wpływać na dochody Państwa i samorządów miejskich oraz instytucji użyteczności publicznej. Decydujące czynniki nie szukają pokrycia deficytów budżetów państwowych i samorządowych w racjonalnej gospodarce i opodatkowaniu zamożnych, a więc mogących płacić — obywateli Państwa i miast, — lecz cały ciężar pokrycia tych deficytów spychają na barki mas pracujących...

...Pobory pracowników samorządowych w niektórych miastach obniżone zostały o 50% — i to w momencie, kiedy drożyzna na artykuły pierwszej potrzeby z dnia na dzień wzrasta.

Zamach zastosowany wobec pracowników administracyjnych skierowano teraz z całą furją również przeciw pracownikom **przedsiębiorstw użyteczności publicznej** — jak tramwaje, elektrownie, gazownie, wodociągi i t. p. — i dziś stała się dla nich poważną groźba, którą odeprzeć będą mogli tylko przez solidarne zorganizowanie się w **Związku klasowym** i przez podjęcie energicznej walki obronnej.

Stwierdzając powyższe Konferencja Ogólno - Krajowa Związku Prac. Kom. i Inst. Użyt. Publ. w Polsce ostrzega ogół pracowników zatrudnionych w tych instytucjach i wzywa ich do zorganizowania się i przygotowania do walki, gdyż obecne szybkie i bezwzględne pogarszanie położenia ekonomicznego pracowników wywołało cały szereg strajków i nadal musi z konieczności doprowadzić w najbliższej przyszłości do wybuchu **ogólnej walki obronnej.**

Wskazując na powyższe Konferencja Ogólno - Krajowa stwierdza jednocześnie, że walka o zmniejszenie wyzysku, o sprawiedliwość społeczną, o uruchomienie warsztatów pracy, o sprawiedliwy podział dóbr — wiąże się ściśle ze zmianą obecnego ustroju, wobec czego wzywamy masy pracujące w instytucjach miejskich i zakładach użyteczności publicznej do skupienia się pod sztandarami Związku i prowadzenia wspólnie z całym proletarjatem Polski **walki o nowy ustrój.**

W tym celu oraz w celu przeprowadzenia skutecznej obrony postulatów pracowniczych — Konferencja Ogólno - Krajowa wzywa wszystkich członków Związku do szerzenia propagandy ze Związkiem, za uświadomieniem socjalistycznem i klasowem — zwłaszcza wśród pracowników i robotników, którzy zbłąkani w nieświadomości swej, pod namową sługusów kapitalistycznych i „sanacyjnych" stanęli w szeregach organizacji wrogich interesom klasy pracującej. Obowiązek ten winien być wykonany z całą energją przez wszystkich członków Związku, gdyż tylko od wydatnego wzmożenia naszych szeregów i od zlikwidowania wrogich nam organizacji — zależą skuteczne wyniki naszej walki".

W SPRAWIE ZAMACHU NA PRAWO STRAJKU I KOALICJI.

„Wobec tego, że nowy kodeks karny zawiera przepis zakazu strajku pracowników w zakładach użyteczności publicznej — i to pod drakońską karą 5 lat więzienia — Konferencja Ogólno - Krajowa Związku podnosi jaknajbardziej energiczny protest, — oświadczając, że żaden gwałt i żadna groźba nie mogą powstrzymać pracowników użyteczności publicznej od walki przeciwko wyzyskowi ich pracy i nie mogą zmienić ich w ofiary, które bez protestu i bez obrony poddawać się będą każdemu wyzyskowi i gwałtowi na nich dokonywanemu.

Próba pozbawienia pracowników i robotników instytucji użyteczności publicznej **prawa koalicji i strajku** jest pogwałceniem wobec nich postanowień Konstytucji, która wszystkim obywatelom państwa — a więc i pracownikom użyteczności publicznej gwarantuje swobodę zrzeszania się i strajku.

Zamachowi reakcji „sanacyjnej" pracownicy zakładów użyteczności publicznej nie poddadzą się i będą walczyć przeciw niemu wszystkiemi siłami — zwracając się w tej mierze o pomoc do **całej klasy robotniczej Polski".**

Redukcje i obniżki płac

Kopalnia **„Saturn"** w Sosnowcu wymówiła pracę 100 robotnikom.

Górnośląska Centrala Gazowa w Wielkich Hajdukach wymówiła pracę 17 robotnikom.

W dn. 21 b. m. komisarz demobilizacyjny rozpatrywać będzie wniosek huty **„Baildon"** w **Katowicach** w sprawie redukcji 200 robotników.

Zarząd fabryki celulozy i papieru **„Natronag"** w **Kaletach** domaga się 10 procent obniżki płac robotniczych. Spór jaki wynikł w tej sprawie, skierowany będzie do komisji pojednaczo - arbitrażowej w Katowicach.

Strajk w śląskiej fabryce mebli

W **śląskiej fabryce mebli** w Mysłowicach wybuchł strajk z powodu zalegania robotnikom i urzędnikom z wypłatą zarobków od dwuch miesięcy.

Polskie radjo

narzędziem agitacji faszystowskiej

Przez kilka dni **Polskie Radjo** zapowiadało na sobotę odczyt wynalazcy telegrafu bez drutu **Marconiego,** który odczyt swój miał wygłosić w czterech językach.

Marconi istotnie odczyt wygłosił. Myliłby się jednak, ktoby przypuszczał, że **Marconi** mówił o nowych zdobyczach nauki **Marconi** piastuje mandat senatora i uważał za właściwe z okazji 10-lecia marszu na Rzym zrobić reklamę swojemu protektorowi **Mussoliniemu.** A więc rozpływał się w pochwałach nad tem, co faszyzm zdziałał we Włoszech, jak to uczynił z Włoch „mocarstwo", jak to Włochy wracają do świetności dawnego Rzymu cezarów. **Marconi** zaprasza przy tej okazji wszystkich uczonych i pisarzy świata, aby na uroczystości związane z 10-leciem „marszu" przybyli do Włoch, a sami ujrzą co tam zdziałano.

Można wierzyć **Marconiemu,** że pokaże wiele ciekawych rzeczy tym, co zechcą przyjechać. Przecież i do Sowietów przyjeżdżają ciekawi, którzy także oglądają wiele ciekawych rzeczy, które im pokazują, nie pozwalając im jednak, aby sami puszczali się na oglądanie. **Ale to jeszcze nie racja, aby Polskie Radjo robiło reklamę faszyzmowi.** Może **Polskie Radjo** poczuwa się do wdzięczności wobec Włoch za to, że na terenie międzynarodowym delegaci włoscy zawsze stają po stronie Niemiec, a przeciw Polsce? Może dlatego mamy robić reklamę faszystom, że kwestjonują granice Polski i że wraz z nacjonalistami niemieckimi stanowią obecnie w Europie zarzewie nowych wojen?

Przyznać trzeba, że **Polskie Radjo** samo miało pewne skrupuły co do treści demagogicznego przemówienia sen. **Marconiego,** gdyż w przekładzie polskim faszystowskie przechwałki zostały nieco stuszowane.

Lecznica Nowoczesna ◆
D-ra Med. K. KRAJEWSKIEGO
ul. Nowogrodzka Nr. 42 794
Weneryczne (ostre i chroniczne) **niemoc płc.**, pęcherza, skóry, włosów. Analizy: krwi i moczu. **Elektroleczenie.** Zapobieganie
Od 8-ej r. do 9-ej w. ● ● ● Wizyta 4 zł.

Przesilenie gabinetowe w Rumunji

Bukareszt, 17 października (ATE). **Premier Wajda Wojwod wręczył królowi dymisję. Król dymisję przyjął.**

Dymisja rządu rumuńskiego nie była niespodzianką dla kół politycznych. Od trzech dni odbywały się nieustanne konferencje między królem, premjerem i Titulescu, z których wynikało, że trudności polityczne są nie do pokonania i że premjer Wajda Wojwod jest coraz bardziej odosobniony. Oprócz zatargu premjera z Titulescu powstał konflikt między przedstawicielami partji chłopskiej Michalaka i Madgearu, którzy stanęli po stronie Titulescu. Wajda Wojwod uznał, że wstąpienie Titulescu do rządu w charakterze ministra spraw zagranicznych jest niemożliwe. Jednakże nie zdołał najwidoczniej przekonać króla wobec czego podał się do dymisji.

Prawdopodobnie jest powierzenie **Maniu** misji utworzenia nowego Rządu.

Wrzenie wśród Chorwatów

Budapeszt, 1- października (PAT). Dziennik „Magyaredsag" donosi z Zagrzebia, o aresztowaniu dwóch wybitnych przywódców chorwackich dr. Władimira **Maczka** i dr. **Trumbicza.** Aresztowanie nastąpiło na skutek pogwałcenia ustawy o ochronie państwa. Obaj wymienieni politycy udzielili wywiadu przedstawicielowi „Manchester Guardian", którego treść była wybitnie „antypaństwowa". **Według doniesień tego samego dziennika z Gracu miano uwięzić w Zagrzebiu 100 innych działaczy politycznych, a w całej Kroacji ma rzekomo szerzyć się ruch rewolucyjny skierowany przeciwko Jugosławji.**

Uzupełniające wybory do senatu francuskiego

Paryż, 17 października (PAT). Zasługuje na uwagę, że podczas wczorajszych wyborów do senatu głosy socjalistyczne przyczyniały się czstokroć do wyboru kandydatów radykalno-społecznych, jednakowoż bez wzajemności ze strony radykałów. Dwóch senatorów socjalistycznych podlegało nowym wyborom: jeden z nich został wybrany, drugi zaś przepadł a zwycięstwo odniósł kandydat partji radykalnej.

Cała prasa francuska podkreśla, że po wczorajszych wyborach w orjentacji politycznej senatu nie zaznaczy się poważniejsza zmiana.

Okropna katastrofa kolejowa

Bukareszt, 17 października (ATE). Na dworcu w Temeszwarze wykoleił się pociąg osobowy. Katastrofa nastąpiła prawdopodobnie na skutek wadliwego nastawienia zwrotnicy. **17 osób poniosło śmierć,** a 14 doznało ciężkich obrażeń.

Sprawa o spowodowanie katastrofy kolejowej w Garwolinie

Sąd Apelacyjny rozpatrywał onegdaj sprawę 3-ch kolejarzy, oskarżonych o spowodowanie na stacji Garwolin katastrofy, w czasie której zginęło 9 osób zaś 5 pozostało ciężko rannych.

Katastrofie uległ pociąg pośpieszny złożony z 17 wagonów, z których cztery wiozły amunicję.

Na ławie oskarżonych zasiedli dyżurny ruchu stacji Garwolin — Gąsiorowski, zwrotniczy Milewski i maszynista Kaliszuk, który podczas ktastrofy został poważnie raniony. Sąd Okręgowy skazał przed kilku miesiącami Gąsiorowskiego na 6 miesięcy aresztu, Milewskiego i Kaliszuka na 3 miesiące aresztu, zasądzając od wszystkich 3-ch solidarnie powództwo cywilne na rzecz Kolei Państwowych 139.000 zł.

Sąd Apelacyjny wczoraj Milewskiego i Kaliszuka uniewinnił, natomiast Gąsiorowskiemu wyrok skazujący zatwierdził, zasądzając od niego całkowitą sumę powództwa w wysokości **130.000 zł.**

Zdemolowanie stacji w Otwocku

W niedzielę późnym wieczorem na stację kolejki w Otwocku wpadł tłum, liczący około stu osób, uzbrojony w kije i kamienie, który **przystąpił do demolowania urządzeń stacyjnych.**

W kilku wagonach, stojących na torach, wybito wszystkie szyby i zdemolowano urządzenie.

Służba kolejowa, która usiłowała stawić opór, została poturbowana.

Wezwana policja aresztowała kilkunastu napastników, których w kajdanach przewieziono do Warszawy.

Jak ustaliło dochodzenie policyjne, powodem awantury i zdemolowania stacji miał być nieszczęśliwy wypadek jednej z kobiet, która wskakując do wagonu, wpadła pod koła i uległa ogólnym obrażeniom. Mąż i jego przyjaciele „ujęli" się w ten sposób za poszkodowaną. Dochodzenie prowadzi policja powiatowa.

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

„Piorunne błyskawice"

Wł. **Słobodnik** pragnie odpowiedzieć w prasie socjalistycznej na zamieszczoną przez nas recenzję pióra St. **Napierskiego.** Pozostawiamy mu, rzecz prosta, równą swobodę obrony swego stanowiska.

Red.

Trudna to rzecz i drażliwa zabrać głos we własnej obronie lecz bardzo nerwowe i nieopanowane napaści St. **Napierskiego** zmuszają mnie do tego, bym bronił własnych pozycyj z całą bezwzględnością.

Piszę „napaści", bo niepierwszy to atak St. **Napierskiego** na mnie; rok temu zaatakował mnie w **„Wiadomościach Literackich"** tak samo swoiście, jak ostatnio w **„Robotniku".**

Nierzeczowy ten krytyk, dość poprawnie operujący pospolitą frazeologją krytyczno - literacką i gazeciarsko-ideologiczną, przyczepia się do pierwszej mojej młodzieńczej książeczki Z piekielną satysfakcją wytyka mi różne błędy młodości i co gorsza fałszuje tekst moich wierszy, twierdząc, jakobym użył w **„Opowieści o drwalu"** wyrażenia „piorunne błyskawice", kiedy ja nigdzie i nigdy tych słów nie napisałem. To jest nieuczciwe i niedopuszczalne w prawdziwej sumiennej krytyce.

Teraz przejdę do tak zwanych wpływów. Znów powtarza się stara historja o „wpływologji", która dla istotnej wartości utworu poetyckiego nie ma żadnego znaczenia, o ile wpływ, nie plagjat, (a to trzeba odróżnić) dał poecie impuls do napisania własnego świetnego utworu. Najwięksi poeci, od **Szekspira** począwszy i kończąc na **Słowackim,** ulegali rozmaitym wpływom, a jednak są „niezgorszymi" poetami.

P. **Napierski** twierdzi, że wiersz p. t. **„Modlitwa o słowo"** został napisany pod wpływem **Tuwima,** kiedy wiersz ten napisałem znacznie wcześniej od **„S'ów we krwi"** i miałem tylko tego pecha, że nie mogłem go w porę, to znaczy przed ukazaniem się **„Słów we krwi",** wydrukować. Wiersz mój **„Modlitwa o słowo"** został w swoim czasie nadesłany **„Wiadomościom Literackim"** z łaskawą obietnicą druku, lecz jednak niewiadomo czemu nie został wydrukowany. Wydrukował go dopiero **„Robotnik".** Zresztą do wpływów przyznaję się, lecz **Tuwim** i inni „Skamandryci" wpłynęli na mnie jaknajmniej, bo też sięgałem do pierwszej ręki, jak oni: **Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Trembecki, Malczewski Morsztyn Puszkin, Lermantow. Rimbaud. Bilke Blok. Pasternak, Whitman, Byron, Majakowski. Gumilow, Leśmian** (z którego **Tuwim** tyle czerpał impulsów, pisząc swe biologiczne wiersze) i wreszcie najbardziej może — **Kochanowski** — oto plejada wielkich i świętych poetów którzy na mnie wpłynęli. Jeśli to są beczki, z których czerpałem, jak to mówi p. **Napierski,** to w każdym bądź razie **nie puste beczki, lecz pełne** szlachetnego, mocnego wina.

I cóż — wobec tych poetów, których wyliczyłem — znaczy szczupła twórczość „Skamandrytów"! P. **Napierski** wszędzie rad dopatrzyć się ich wpływów, podczas gdy oni sami ulegają już wpływom „najmłodszych".

Tuwim jest świetnym poetą i ma kilka wspaniałych wierszy a jednak (co go wcale bynajmniej nie pomniejsza) w ostatnim wierszu **Tuwima** p. t. **„Wenus"** można byłoby dopatrzeć się wpływu **Gałczyńskiego,** w innym — p. t. **„Mieszkańcy"** — wpływu mojego wiersza p. t.: **„Mieszczuchy".** drukowanego w 1926 roku w **„Robotniku",** a następnie w **„Nowej Muzie".**

Ale o tem jakoś się nie mówi i zawsze „najmłodszym" zarzuca się wpływy **„Skamandra".**

Wracając jeszcze do **„Modlitwy o słowo",** powiem, że skoro napisałem taki wiersz, nie czytając podobnych wierszy **Tuwima,** ani **Lechonia,** to widocznie wiersze tego rodzaju „wisiały w powietrzu" i były tak samo charakterystyczne dla naszej epoki, jak wiersze o duchach i gusłach w poezji romantycznej.

P. **Napierski** w recenzjach swych używa metody **„Wiadomości Literackich".** Metoda ta polega wychwalaniu swoich „starych koni" i na potępianiu w czambuł, albo w najlepszym razie — protekcjonalnem poklepywaniu młodych bardzo utalentowanych poetów. Zresztą nietylko młodych, bo **„Wiadomości Literackie** przez dłuższy czas przemilczały tak wspaniałego poetę,— jak **Leśmian,** ową utajoną w wielu wypadkach „pierwszą rękę" **Tuwima** i dopiero niedawno po licznych w tej sprawie wystąpieniach młodych poetów ten sam p. **Napierski** wykropił w **„Wiadomościach Literackich"** rozgadany, nieporadny, nietrafiający w sedno rzeczy artykulik o poezji **Leśmiana.** Artykulik ten był drukowany na drugiej stronie z mikroskopijnym portrecikiem **Leśmiana,** podczas gdy własnym „starym koniem" poświęca się całe pierwsze stronice z wielokrotnie powiększonemi portretami tych „koni".

Jeśli chodzi o ckliwość, dostrzeżoną przez p. **Napierskiego** w mych wierszach, to stwierdzam, że przed nim nikt mnie o nią nie posądzał. Przeciwnie uważano, że mam męskie, oschłe i nawet zbyt chłodne, graniczące z prozą wiersze.

Pozatem jeszcze jedna rzecz: już w drugiej recenzji o mnie wytyka mi p. **Napierski,** jak grzech śmiertelny, **popularność.** Cóż mogę zrobić, że jestem popularny? Nic na to nie poradzę. Czytają mnie i trudno. Podobno czytają z pewną satysfakcją nawet tacy „bezkrytyczni" ludzie, jak **Irzykowski i Miller.** Oprócz tego tłomaczy moje poezje, cała falanga „bezkrytycznych" poetów cudzoziemskich na włoski, rosyjski, francuski, niemiecki, rumuński i serbski. Chyba mi p. **Napierski** tego nie zazdrości? Ja p. **Napierskiemu** też nie zazdroszczę i gotów jestem nawet mu dopomóc w osiągnięciu równowagi etycznej, gdyż krytyka nie powinna być narzędziem obłudy i złości. Zatem muszę tu ujawnić pewną utajoną sprężynkę: Sekret tych napaści to oddawna istniejąca między mną a **Napierskim** antypatja osobista.

Że tak jest — na to przedstawiam następujący dowód: feljeton p. t. **„Z powodu wierszy Słobodnika"** jest recenzją z moich dwóch pierwszych zbiorów poezyj. Najwcześniejszy p. t. **„Modlitwa o słowo"** ukazał się w roku 1927, drugi p. t.: **„Cień skrzypka"** — w roku 1929. Od tamtego czasu do dnia dzisiejszego wydałem jeszcze dwa zeszyty wierszy, z których ostatni p. t.: **„Spacer nad Wisłą"** — w roku 1931.

P. **Napierski,** nie wspominając ani słowa o ostatniej mej książce, stwarza pozór jej nieistnienia. Ponieważ zaś tytuł artykułu nosi charakter ogólny wynika stąd, że mowa jest o całokształcie mej pracy. Z jednej więc strony książka nie istnieje, a z drugiej (dla tych, którzy jednak wiedzą o jej istnieniu) została haniebnie zjechana przy pomocy oceny innej książki. I to jest w tej machinacji oburzające i napiętnowania godne. O zacietrzewieniu i urazie osobistej świadczy pozatem obrzydliwy, wrzaskliwy, ziejący czadem nienawiści ton artykułu, oraz ów podstępny sposób wypowiadania się za pomocą pochwał z zastrzeżeniami.

Na zakończenie wyrażam żal, że według ogólnie (właściwie dlaczego?) przyjętego zwyczaju nie wolno krytyka oceniać sub specie napisanych przez tegoż krytyka poezyj, a chciałoby się. Można byłoby bowiem wiersze p. **Napoerskiego** oprawić w rameczkę z takich epitetów aż miło. Zresztą domyśli się tych epitetów każdy, kto zna wiersze p. **Napierskiego.**

Pałkarzom wszystko jedno gdzie „pracują"...

Prowokacje komunistyczne w Koninie

(Kor. własna).

Z okazji obchodu **„Tygodnia Młodzieży"** odbyło się parę zebrań organizacyjno - agitacyjnych w **Koninie**, na których przemawiali tow. tow. **Zięba, Danecki** i pos. **Mikołajewski.**

Zebrania te, jak również i inne, niezwiązane z „Tygodniem Młodzieży". na których omawiano sprawy bieżące i najistotniejsze zagadnienia i potrzeby klasy pracującej, odbywały się w spokoju, powodując dyskusję, która wyjaśniała robotnikom niejedną sprawę i zmuszała ich do myślenia.

Nie spodobało się to miejscowym komunistom — i zgodnie ze swoją taktyką, zaczęli teroryzować tych robotników, którzy przychodzą do Związku; na zebrania zaś przysłali tych samych bojówkarzy, którzy napadli na nasz pochód w dn. 1-go maja r. b.

Upatrzywszy sobie nasz lokal na „gościnne występy" w dalszym ciągu grozili nieświadomym „biciem" i „rozbijaniem". Po gorszącej napaści bojówkarzy w dniu 1-go maja, przywódcy miejscowych komunistów oświadczyli obecnemu wówczas tow. posłowi **Nowickiemu,** że nie mają nic wspólnego z bojówkarzami; dziś ci sami prowodyrzy komunistyczni nasyłają tych samych bojówkarzy, by rozbijać zebrania.

Dodać należy, **że te same elementy, których używają komuniści do rozbijania naszych zebrań, podczas wyborów do Sejmu w r .1930 „pracowały" w „sanacji" w tym samym charakterze (!!).**

Echa strajku 16 marca

Przed sądem w Łodzi

Sąd Okręgowy w **Łodzi** rozpatrywał sprawę tow. **Józefa Szymczaka,** oskarżonego o organizowanie wiecu robotników, wygłoszenie przemówienia i urządzenie pochodu bez zezwolenia władz administracyjnych.

Akt oskarżenia zarzucał tow. **Józefowi Szymczakowi,** iż, idąc na czele pochodu, odmówił żądaniu przedstawicieli władz w osobach p. starosty Łęczyckiego i komisarza P. P.. aby pochód rozwiązać. Jak wiemy z korespondencji, robotników rozproszyła wówczas policja.

Tow. **Szymczak** został skazany na **miesiąc aresztu.** Obrońca, adw. **Marja Lewicka,** zgłosiła przeciw wyrokowi apelację.

Pierwszy szwecki film mówiony

NA EKRANIE KINA „HOLLYWOOD".

Były już filmy produkcji rozmaitych krajów. Angielskie, włoskie, francuskie, japońskie, ba, nawet tureckie! Obecnie na ekranie jednego z kin warszawskich, a mianowicie „Hollywoodu" ukaże się film produkcji szwedzkiej p. t. „Pod wrogim sztandarem".

Kinematografja szwedzka stała zawsze na wysokim poziomie.

Był czas kiedy filmja szwedzka kwitła. Filmy z Gunar Tolnessem np. były sensacją Europy.

Później przyszedł okres upadku. W ostatnich latach jednakże film szwedzki zaczyna powoli budzić się z letargu. Wytwórnie rozpoczęły produkcję, zaangażowano nowych reżyserów i aktorów, zainstalowano aparaturę dźwiękową, krótko mówiąc „dużo się zmieniło w królestwie dujskiem". Postęp jest wyraźny i już nawet widoczny.

KINO DŹWIĘKOWE gmach CYRKU Ordynacka 1 „ARENA"
Potężny dramat psychologiczny
Superfilm Universal Pict. Corp.
Morderstwo przy Rue Morgue w/g powieści All. Eug. Poe
W rol. gł. znakomity odtwórca „Draculi"
Bela Lugosi i słodka Sydney Fox
Bogate dodatki dźwiękowe. Ceny miejsc od 45 gr. do 2 zł.10 wraz z wszelkiemi dodatkami

W Niedzielę 16/X o g. 12 i 2 pp. PORANKI dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Sensacja film Paramountu „RANGO", tajemnice dżungli afr. i bogate dodatki. Ceny od 45 gr. do 1.50

COLOSSEUM P. o g. 6, w św. 4 Ceny od 1 zł.
Dawno oczekiwany znakomity film reżyserji TURŻAŃSKIEGO
HOTEL STUDENTÓW
osnuty na tle miłostki studenckiej
Na scenie: sensacja Music-Hallów europ. 2 Blumscy, duet akrobat. oraz Nina Wilińska i B. Mierzejewski na czele doborowego zespołu.
Mała Sala: PARADA ZACHODU z Ken Maynardem w roli gł. Ceny: 49 gr. i 99 gr.

majestic WYTWÓRNIA „BWB"
Nowy Swiat 43 P. 4, 6, 8, 10
Dla młodzieży dozwolone.
Pierwszy polski film egzotyczny według powieści F. A. OSSENDOWSKIEGO zrealizowany w Afryce
GŁOS PUSTYNI
Reżyserja: M. WASZYŃSKI
W rol. głów.: Nora Ney, Marja Bogda, Adam Brodzisz, Eug Bodo, W. Conti

DŹWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek o godz. 6,30 w.
PROGRAM OTWARCIA SEZONU
Wielki film reżyserji G. W. PABSTA w interpretacji BRYGIDY HELM
p. t.:
„DEMON MIŁOŚCI"
NADPROGRAMY

Kino PALACE Chmielna 9. P. 6, 8, 10 Niedz. i św. 4, 6, 8, 10
Arcyfilm wytwórni „Paramount"
p. t.: „PODNIEBNI RYCERZE"
w rolach głównych
bohaterski RICHARD ARLEN
młodziutki ROBERT COOGAN
Z uwagi na wysoką wartość artystyczną film dozwolony dla młodzieży!

Afera szantażowa w Radziwiłłowie

W **Radziwiłłowie** obok **Brodów** wykryto sensacyjną aferę szantażową, której „bohaterami" byli niejaki **Roman Schwarzapel** i pewien przodownik policji. Obaj nachodzili spokojnych obywateli miasta, przyczem przodownik oświadczał, **że ma przy sobie nakaz aresztowania za jakieś przestępstwa karne.**

Gdy przerażony „delikwent" nie wiedział o co chodzi, **Schwarzapel dyskretnie dawał mu do zrozumienia, że za odpowiednią sumę pieniężną można tą sprawę „załatwić".**

Obaj szantażyści wpadli, gdy zażądali od niejakiego p. W. S. tysiąc złotych za oczyszczenie go z zarzutu, że... jest członkiem GPU.

Trzepanie w domach

w których mieszczą się szkoły

W całym szeregu wypadków szkoły mieszczą się w domach prywatnych. Trzepanie dywanów, mebli etc., dozwolone jest, jak wiadomo, wyłącznie do godz. 11 rano. W godzinach rannych w szkołach odbywają się lekcje gimnastyki przy otwartych oknach. Podnoszący się w powietrzu kurz napełnia całkowicie sale gimnastyczne i wpływa ujemnie na stan zdrowotny dziatwy szkolnej.

Na najbliższem posiedzeniu głównej komisji sanitarnej przy wydziale zdrowia magistratu w czwartek, omawiana będzie sprawa czy możliwe jest uczynienie wyłomu w tej mierze w domach, w których mieszczą się szkoły i przesunięcia godzin trzepania.

Głosy czytelników

SKARGA LOKATORÓW DOMÓW PRZY UL. ŚWIĘTOJERSKIEJ.

Mieszkańcy domów przy ul. **Świętojerskiej 12** i **14** skarżą się na hałasy, panujące tam od godz. 2-ej w nocy do godz. 7-ej rano.

Turkot wozów ciężarowych, zwalanie baniek z mlekiem i naładowywanie na platformę (w tym domu mieści się przedsiębiorstwo mleczarskie) i t. p. odgłosy są stałym akompanjamentem nocnego „wypoczynku".

Nic dziwnego, że rano mieszkańcy tych domów wstają zmęczeni i niezdolni do pracy.

Komisarz II okręgu sam orzekł, że tego rodzaju przedsiębiorstwo nie może mieścić się w domu, w którym mieszkają ludzie.

Za lokatorów obu domów

E. Idzikowski.

Rewizje

Starostowie w województwach lubelskiem kieleckiem i krakowskiem zarządzili rewizje u działaczy ludowych, poszukując odezw Związku Zawodowego Rolników.

13-go października z polecenia starosty hrubieszowskiego dokonano rewizji u działacza ludowego, **Świdzińskiego,** i skonfiskowano 500 odezw.

Zajścia w więzieniu

cieszyńskiem

W więzieniu cieszyńskiem wybuchł bunt więźniów. Więźniowie proklamowali głodówkę.

Jak donosi **„Polska Zachodnia",** na miejsce sprowadzono policję, przyczem 10 przywódców buntu zostało przewiezionych do więzienia w **Wiśniczu.**

Dziś w Radjo

11.40 — 11,50 Przegląd Prasy. 11.50 — 11.55 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11.58 — 12.05 Sygnał czasu. Hejnał. 12.05— 12.10 Program na dzień bieżący. 12.10 — 13.20 Muzyka z płyt. 13.20 — 13.25 Komunikat PIM. 15.40 — 15.50 Komunikat gospodarczy. 15.55 — 16.00 Kronika harcerska. 16.00 — 16.12 Pogawędka dla dzieci starszych. 16.13 — 16.25 Opowiadanie dla dzieci młodszych. 16.25 — 16.40 Piosenki w wykonaniu Hanki Ordonówny i E. Bodo. 16.40 — 17.00 Odczyt. 17.00 — 17.15 Audycja dla nauczycieli. 17.15 — 17.20 Komunikat dla żeglugi i rybaków. 17.20 — 17.40 Schumann. 17.40 — 17.55 „Opieka nad młodzieżą bezrobotną" — J. Ryngmanowa. 17.55 — 18.00 Program na dzień następny 18.00 — 18.55 Muzyka lekka. 18.55—19.15 Rozmaitości. 19.15 — 19.20 Komunikat Tow. Zachęty do Hodowli Koni. 19.20 — 19.30 Skrzynka pocztowa. 19.30 — 19.45 Feljeton literacki. 19.45 — 20.00 Dziennik Radjowy. 20.00 — 20.55 Muzyka lekka z płyt. 20.55 — 21,00 Wiadomości sportowe. 21.00 — 21.05 Dodatek do Dziennika Radjowego. 21.05 — 22,00 Serenady w wyk Kwartetu Polskiego. 22.00 — 22.15 „Na widnokręgu". 22,15 — 22.40 Muzyka taneczna. 22.40 — 22.55 Odczyt w języku niemieckim. 22.55 — 23,00 Komunikat PIM. 23.00 — 24.00 Muzyka taneczna.

Wczorajsze wypadki

SAMOBÓJSTWA.

33-letnia Halina Śliwińska, napiła się jodyny.

— 28-letnia Felicja Iwanczakówna, bez zajęcia (Kleczewska 3, Marymont) napiła się esencji octowej. Desperatkom pomocy udzieliło Pogotowie, poczem Iwańczakównę przewiozło do szpitala Wolskiego.

Z GŁODU.

Na rogu ul. Bednarskiej i Dobrej, zasłabł i upadł na chodnik 44-letni Ludwik Czajkowski, bezrobotny. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne wycieńczenie wskutek choroby i głodu. Po udzieleniu pomocy w lokalu I komis. przewiózł Czajkowskiego do domu noclegowego dla inteligencji.

ZAGADKOWY ZGON.

Przy ul. Twardej 60, zasłabła nagle i wkrótce zmarła 56-letnia Helena Rederowa, żona kolejarza. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć z nieustalonej przyczyny. Dochodzenie prowadzi policja 6 komisarjatu.

WŁAMANIE DO DOMU HANDLOWEGO.

Przy ul. Zielnej 9, do lokalu domu ekspedycyjno - handlowego Eljasza Feigenbauma, za pomocą włamania dostali się nieznani złodzieje i po oderwaniu skobla z kłódką, dostali się do składu, skąd skradła 12 sztuk manufaktury i 2 paczki różnych skórek futrzanych.

Z łupem tym wagi około 150 klg. włamywacze wyszli od strony ul. Złotej 16. Zaznaczyć należy, iż skład jest stale dozorowany, lecz złodzieje skorzystali z chwili, gdy dyżurujący urzędnik wyszedł z biura na kolację. Skład jest ubezpieczony od kradzieży. Straty narazie nieustalone.

ZACZADZENIE.

Przy ul. Łomżyńskiej 19, wskutek wczesnego zamknięcia piceca, zatruła się tlenkiem węgla 27-letnia Marja Strukiewiczowa, przy mężu. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich zabiegów, S. doprowadził do przytomności.

Sprawa

„Gazety Warszawskiej"

Sąd Najwyższy odrzucił onegdaj skargę kasacyjną obrońcy redaktora odpowiedzialnego *„Gazety Warszawskiej"*, p. *Włodka,* w sprawie o zniesławienie p. *Wacława Sieroszewskiego.*

Sprawa dotyczyła głośnego faktu z *Machajskim.* Sąd Okręgowy skazał red. *Włodka* na 6 mies. więzienia, Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Fabryka srebrnych

10 złotówek

Policja powiatu morskiego wykryła w **Śmiechowie** dobrze zorganizowaną fabrykę srebrnych 10-złotówek mieszczącą się w mieszkaniu **Piontkego,** wypuszczonego niedawno na wolność z więzienia.

Skonfiskowano przyrządy do fabrykacji monet, metal i gotowe monety.

W związku z tem aresztowano Piontkego i Wandkego z Mostowskich Błot, który falsyfikaty puszczał w obieg.

Teatr im. St. Żeromskiego

NA ŻOLIBORZU PLAC WILSONA.

W sali Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej gra w poniedziałki, wtorki i środy sztukę Haliny Marji Dąbrowolskiej pt. „Przystań zbłąkanych". Przedstawienia zaczynają się o godz. 8 min. 30 wieczorem. Sztuka ta na onegdajszem premjowem przedstawieniu osiągnęła duży sukces artystyczny. P. Dąbrowolska drukowała w naszem piśmie dużo nowelek i szkiców z życia ludzi ubogich i nieszczęśliwych, które potem wyszły w zbiorku p. t. „Zielony parawan". „Przystań zbłąkanych", o których zamieścimy obszerniejsze sprawozdanie, jest jej pierwszą próbą w dziale dramatu.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM". Codziennie „Czarne Ghetto" E. G. O'Neilla.

Z OPERY. Dziś operetka „Napoleon i Teresina" z gościnnym występem L. Messal.

Jutro drugi występ Mossakowskiego w operze „Bal Maskowy".

TEATR NARODOWY. Dziś dramat Aleksego Tołstoja „Car Iwan Groźny".

TEATR NOWY. Dziś komedja Devala „Mademoiselle" w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Jeszcze tylko dziś i jutro komedjo - farsa L. Verneuil'a „Jak się zdobywa kobiety".

W pełnych próbach prze zabawna groteska Arnolda i Bacha „Hulla ben Bulla" w wyborbnej obsadzie. Premjera w piątek.

TEATR POLSKI: Codziennie barwna komedia Rostanda „Cyrano de Bergerac".

„BANDA" w TEATRZE MAŁYM. Dziś „Gaudeamus Igitur" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO". Wielka rewja inauguracyjna „Przebój Warszawy" z udziałem Zimińskiej na czele całego zespołu.

TEATR ARTYSTÓW (Karowa 18). Inauguracyjne przedstawienie odbędzie się we czwartek dn. 20 b. m. o godz. 8 wieczorem. Odegrana będzie piękna sztuka W. Bogusławskiego i J. N. Kamińskiego „Krakowiacy i Górale".

TEATR REWJI „LOTOS" Zygmuntowska 10. Rewja p. t.: „Blondynki i brunetki" — w 20 nieporozumieniach.

TEATR MIKI (Zamoyskiego 20). Dziś o godz. 8 wiecz. „Noc w hotelu" z udziałem Kulczyckiej. Mierzejewskiego, duetu Ney

OPERA BUFFO (Szopena 3): Próby dobiegają już do końca i otwarcie teatru nastąpi w czwartek dn. 20 października r. b

TEATR MIGNON: „Flip i Flap w wesołej Dziurce".

TEATR ARTYSTÓW
KAROWA 18
OTWARCIE TEATRU JUTRO 20 PAŹDZIERNIKA
„Krakowiacy i Górale"
ze śpiewami i tańcami 785
Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Arsene Lupin".
APOLLO: „Kochaj mnie dziś".
ATLANTIC: „Blaski i cienie miłości".
ARENA: „Mord przy rue Morgue".
BAJKA: „ Wpogoni za czarną maską" z Harry Peel.
COLOSSEUM: „Hotel studentów".
COLOSSEUM: (Mała Sala): „Parada Zachodu".
CASINO: „Księżna Łowicka".
CAPITOL: „Złoto" i „Jego maleńka".
CRISTAL: „Pieśniarz Paryża" z Chevalier i „Jack Holt na Zachodzie".
CZARY: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
EUROPA: „Ostatnia noc kawalera".
FORUM: „Dr. Jekkyl i Mr. Hyde".
FILHARMONJA: „Frankenstein".
HELJOS: „Puszcza" i dodatki.
HOLLYWOOD: „Dobranoc Wiedniu".
KOMETA: „Rycerze mroku" i rewja.
LOS: „Buster Keaton na froncie".
LUX: „Miłość w pustyni".
MAJESTIC: „Głos pustyni".
MARS: „Rok 1914".
METROPOLIS: „Zwycięstwo" i rewja.
MEWA: „Upiór Paryża" i „Cohn i Kelly w haremie".
MIRAŻ: „Dziesięciu z Pawiaka"
MIEJSKI: **„Demon miłości".**
MASKA: „Książę Dracula" i „Awantura w pociągu".
OAZA: „X—27".
PAN: „Braterstwo Ludów".
PALACE: „Podniebni rycerze".
POLONIA: „Podniebny romans".
RIVIERA: „Rok 1914".
ROXY: „Liljom" i występy artystów.
STYLOWY: „Mata-Hari".
ŚWIATOWID: „Człowiek-małpa".
SOKÓŁ: „Zemsta dońskiego kozaka" i „Twoje czarne oczy".
TON: „Romans z porucznikiem".
TOMOBLA: „Przedziwna sprawa Klary Deane" i „Kłopoty Harolda".
UCIECHA: „Szanghaj - Express". arcydzieło Sternberga z Marleną Dietrich.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SKŁAD POLSKI NA MECZ Z WŁOCHAMI

Polska reprezentacja piłkarska, wyjeżdża dn. 25 października do Włoch, gdzie rozegra 3 mecze. z reprezentacją Włoch południowo - środkowych w Neapolu, a z reprezentacją Włoch północnych w Genui. Pierwszy mecz odbędzie się dnia 28 bm a drugi dn. 30 bm.

Kapitan związkowy Polskiego Związku Piłki Nożnej ustalił już skład reprezentacji polskiej na te mecze. Skład ten przedstawia się następująco: Albański, Martyna, Bułanow, Kotlarczyk II, Kotlarczyk I, Mysiak, Urban, Matjas, Nawrot, Pazurek, Włodarz. Rezerwa: Fontowicz, Zwierz, Wilczkiewicz, Kosok, Riesner, Przykucki. Skład ten jest, jak widzimy, identyczny ze składem, który walczył przeciwko Rumunji.

W czasie pobytu we Włoszech reprzentacja nasza zwiedzi Rzym, Neapol, Genuę i Wenecję. Powrót do Warszawy nastąpi dn. 3 listopada r. b.

KLUB SPRORTOWY SKRA

prowadzi lekcje plastyki dla dzieci i kobiet w czwartki o godz. 6,30. Opłata dla dzieci 50 gr., dla dorosłych 1 zł. miesięcznie.

Tow. tow. zapisujcie się do robotniczych klubów sportowych.

MISTRZOSTWA KLUBÓW POLSKICH W CZĘCHOSŁOWACJI

Przed kilkoma dniami rozegrane zostały na stadjonie sportowym Sokoła w Suchej Górnej na Śląsku Cieszyńskim mistrzostwa lekkoatletyczne polskich klubów sportowych w Czechosłowacji. Zawody wykazały dalszy postęp i rozwój tej dziedziny sportu wśród Polaków na terenie czeskim.

W punktacji drużynowej mistrzostwo zdobyła K. S. Cieszyn 200 pkt. przed Sokołem z Jabłonkowa 120 pkt., Siłą z Orłowa 60 pkt., Polonją karwińską 60 pkt. i Sokołem z Frysztatu 60 pkt.

HOKEJOWE MISTRZOSTWA EUROPY

Mistrzostwa Europy w hokeju lodowym na rok 1933 rozegrane zostaną w dniach 16 — 26 lutego 1933 r. w Pradze. W tym samym czasie odbędzie się w Pradze międzynarodowy kongres hokejowy.

Zawody rozegrane będą na sztucznym torze lodowym, niedawno wybudowanym w Pradze. Spodziewany jest udział poza drużynami europejskiemi — drużyny Kanady. Wówczas mistrzostwa miałyby charakter światowych.

KONFLIKT W ROZGRYWKACH O PUHAR EUROPY

Turniej piłkarski, rozgrywany pomiędzy reprezentacjami Austrji, Czechosłowacji, Szwajcarji i Włoch o puhar Europy, został dotknięty nieprzyjemnym konfliktem pomiędzy Italją i Czechosłowacją.

Czesi domagają się wciąż satysfakcji od Włoch za wypadki na boisku i za ataki włoskiej prasy, jakie miały miejsce w związku z meczem Juventus — Slavia w Turynie. Ponieważ Włosi nie spieszą się z udzieleniem czechom satysfakcji, przeto spotkanie Czechosłowacja — Italja, wyznaczone na dzień 28 bm. w Pradze znajduje się pod znakiem zapytania.

GRECJA ZWYCIĘŻA W IGRZYSKACH PANBAŁKAŃSKICH

W dniu wczorajszym zakończone zostały w Atenach igrzyska panbałkańskie, które zgromadziły na starcie najlepszych zawodników Grecji, Jugosławji, Rumunji, Bułgarji i Turcji. Pierwsze miejsce w igrzyskach zajęła Grecja, zdobywając 145 pkt., 2) Jugosławja 73 pkt., 3) Rumunja 63 pkt., 4) Turcja 26 pkt., 5) Bułgarja 18 pkt.

Z terenu krwawych zajść
z bezrobotnymi na ulicach Belfastu

Pierwsze oryginalne zdjęcie z terenu krwawych zajść z bezrobotnymi na ulicach miasta Belfast w Irlandji.

Stanisława Walasiewiczówna
Najszybsza kobieta świata

Wczoraj na boisku Legji na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych Walasiewiczówna walczyła z sztafetą 4 x 50 mtr. Zwyciężyła oczywiście Walasiewiczówna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

NASZA RUBRYKA
Poszukiwanie pracy

LEKCJI z matematyki i humanistyki udzielają studentki. Telefon 232-52.

NAUCZYCIEL gimnazjum, szkoły handlowej udziela niemieckiego wszystkich klas, początki francuskiego, angielskiego niezamożnym bezrobotnym bezpłatnie. Złota 37 m. 26, 3—7.

JAKIEJKOLWIEK PRACY za małym wynagrodzeniem poszukuje wyeksmitowany z mieszkania bezrobotny. Oferty składać do Adm. „Robotnika" pod „Wyeksmitowany".

MŁODY człowiek lat 23 znający ślusarstwo, muzykant na kornecie, pozostający bez środków do życia przyjmie jakąkolwiek posadę. Oferty Płock, Grodzisk 9, TUR. dla Trzaski Józefa.

STUDENTKA udziela lekcji, przygotowuje do egzaminów. Specjalność: polski i historja. Bardzo tanio. Zgłoszenia: **„Robotnik" H. G.** Redakcja gorąco ją poleca.

STUDENTKA MATEMATYKI U. W. udziela matematyki i fizyki w zakresie ośmiu klas (przygotowuje do egzaminów). — Postępy zapewnione. Ceny przystępne. Dzwonić tel. 783-07.

ABSOLWENTKA romanistyki, długoletnia nauczycielka przyjmie lekcje. Tanio. Telef. 524-47.

KORESPONDENTKA - stenotypistka, angielski, niemiecki, francuski, również polski i rosyjski, rutynowana, samodzielna, przyjmie posadę, godziny. tłomaczenia. Łaskawe zgłoszenia do „Robotnika", Warecka 7.

POLSKIEGO, francuskiego, łaciny udziela specjalista z wyższem wykształceniem. Tanio. Tel. 716-24.

Resursa dziecięca

Większość dzieci, nawet inteligencji pracującej, zamieszkałej w śródmieściu, niejednokrotnie pozbawione jest należytej opieki w domu, odpowiedniego towarzystwa i właściwej zabawy.

Koło przyjaciół śródmieścia zdecydowało urządzić, przy udziale sił fachowych punkt zborny dla tych dzieci, w rodzaju resursy dziecięcej, w celu zapewnienia im godziwego spędzenia wolnego czasu, właściwego dla każdego wieku dziecka. Przystąpiono już do prac organizacyjnych. Ze względu na trudności wyszukania odpowiedniego lokalu, narazie projektowane jest podjęcie kilku prób w tym kierunku w Warszawie.

Sprawy wojskowe

We środę, 19 b. m., w kolejnym dniu spisu mężczyzn ur. w r. 1912, zamieszkałych stale w obrębie Warszawy lub przebywających w tym czasie w stolicy, a niemających stałego faktycznego miejsca zamieszkania w kraju, winni stawić się w wydziale wojskowym magistratu (Florjańska 10) w godz. od 8 m. 30 do godz. 13, podlegający rejestracji, zamieszkali na terenie VI komisarjatu P. P., nazwiska których rozpoczynają się od litery K. do O. włącznie.

We wtorek, 18 b. m., w lokalu przy ul. Stalowej 73, odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla poborowych zamieszkałych na terenie 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 komisarjatów P. P., podlegających P. K. U. Nr. 2.

Na komisję tę winni stawić się wszyscy ci poborowi, którzy dotąd obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie dopełnili, a obecnie otrzymali odpowiednie wezwania z komisarjatu rządu

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dol. St. Zjedn. 8,90,75. Rubel zł. 4,59,75. Rubel sr. 1,46. Srebrny bilon rosyjski 0,63. Berlin 211,9. Gdańsk 173,7. Holandja 358,75. Londyn 30,72. N. Jork 8,91,3. Paryż 35,01. Praga 26,4. Szwajcarja 172,25. Włochy 45,75. Czerwoniec 2,43.

Z krainy Wschodzącego Słońca

Japońscy kapłani w pełnych „uniformach".

Drogi wodne w Polsce

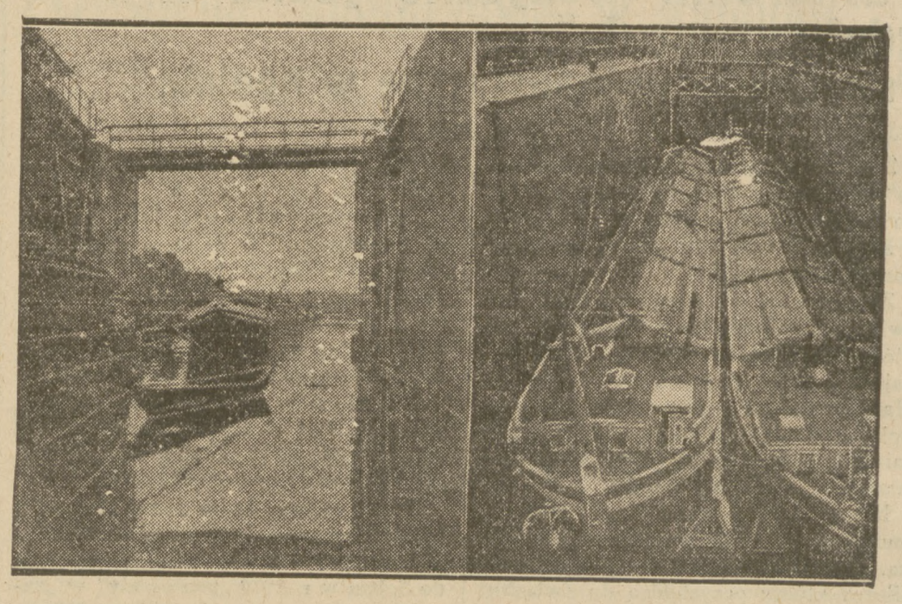

Najruchliwszym odcinkiem naszej żeglugi śródlądowej jest bydgoski węzeł dróg wodnych. Kanał bydgowski wraz ze skanalizowanemi rzekami Brdą i Notecią posiada na swej przestrzeni szereg nader precyzyjnych i skomplikowanych urządzeń wodnych w postaci jazów i śluz, służących do regulowania poziomu wód.

Pierwsza ilustracja nasza przedstawia jedną ze śluz w Bydgoszczy w momencie wprowadzania do niej dwuch berlinek, które za chwilę wzniesie woda w śluzie na wysokości 8 metrów, równą górnemu poziomowi kanału.

Druga ilustracja przedstawia berlinki w chwili śluzowania. Bramy śluzy są szczelnie zamknięte a woda wtłaczana jest przy pomocy specjalnych pomy elktrycznych do wnętrza śluzy. Wzniesienie berlinek na górny poziom trwa około 5 minut.

Klejnoty które go zgubiły

W Sądzie Okręgowym rozpoczął się wczoraj proces w sprawie głośnej afery jubilera **Wabia - Wabińskiego,** znanego z częstych ofiar na rzecz dobroczynnych instytucyj, ofiarodawcy kosztownych nagród dla zwycięców przeróżnych konkurentów, człowieka, którego nazwisko figurowało stale na listach wszelkich imprez towarzyskich „eleganckiego świata" Warszawy.

Znany jubiler zasiadł na ławie oskarzonych pod zarzutem **olbrzymich, bo sięgających kilkudziesięciu tysięcy, nadużyć na szkodę klijentów.**

Akt oskarżenia zarzuca mu kilkanaście przywłaszczeń klejnotów, **branych bądź do reperacji, bądź w komis do sprzedaży,** które następnie przedsiębiorczy jubiler zastawiał w lombardzie.

M. in. akt oskarżenia zarzuca przedstawicielowi „bawiącej się" Warszawy, iż pierścionek niejakiej p. **Millerowej,** który urząd śledczy odnalazł w lombardzie, zdobyty został podstępnie. **Wabia - Wabiński** zwrócił się do p. **Millerowej** o pożyczenie mu 3 tys. zł. Spotkała go odmowa z powodu niezwrócenia poprzednich długów. Niezrażony tem jubiler, pozostał u p. **Millerowej** na herbacie, a gdy dama ta odwoziła go do domu własnym autem, **w drodze zdjął jej pierścionek z ręki i schował,** tłomacząc, że go bierze do odczyszczenia. Mimo upominania się, p. Millerowa pierścionka nie odzyskała. Odnaleziono go w lombardzie.

Przedsiębiorczy jubiler m. in. rzeczami zastawił złotą papierośnicę i srebrne pudełko, ofiarowane przez marszałkową **Piłsudską Komitetowi pomocy ofiarom powodzi województw kresowych,** pierścienie wartości 5—6 tys. zł., kolczyk wartości 20 tys. zł. i t. d.

Wabia - Wabiński zastawione przedmioty wykupywał, o ile klijenci się o nie dowiadywali, poczem umieszczał je z powrotem w lombardzie

Prócz Wabia - Wabińskiego, oskarżony był również jego pomocnik **Kwekzilber,** który z nim współdziałał nosząc klejnoty do lombardu.

Przewodniczący prezes **Duda,** oskarża prok. **Sieroszewski,** broni adw. **Lene.**

Na początku rozprawy powodowie cywilni adw. adw. **Kotkowski i Bartkiewicz,** występujący w imieniu poszkodowanych, **cofnęli zgłoszone powództwo cywilne, zaznaczając, iż wszystkie pretensje poszkodowanych zostały uregulowane.**

Wabia - Wabiński, który w wyjaśnieniu swoim podkreślił, że klijentami jego był **marszałek Piłsudski, Prezydentowie Polski,** oraz **wszyscy ambasadorzy,** tłomaczył się tem, **że chciał ratować swój warsztat pracy** zrujnowany kryzysem, kilku kradzieżami, oraz zażyrowaniem przezeń weksli rejentowi Kosińskiemu, niedawno sądzonemu za nadużycia na szkodę klijentów. **I. K.**

Czytelnicy i Prenumeratorzy
„ROBOTNIKA"
winni zaopatrywać się w
LOSY LOTERJI PAŃSTWOWEJ
wyłącznie w
KOLEKTURZE ROB. TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI
z której dochód przeznaczony jest na wychowania sierot robotniczych.

Losy nabywać można w kolekturze R. T. P. D. Al. 3 Maja Nr. 2 m. 68 tel. 332-88. Księgarnia Robotnicza Warecka Nr. 7. Oddziały R T. P. D. Żoliborz i Wola.

W rocznicę śmierci Fryderyka Szopena

Dnia 17 października r. b. upływa 83 lata od daty śmierci Szopena.

Było to w Paryżu, w ostatniem jego mieszkaniu na Place Vendôme Nr. 12. „W nocy z dn. 16 na 17 października — opisuje biograf Szopena — chory czuł się gorzej. Leżał na wznak, zdawało się, że tracił przytomność. Nie spał, a dusząc się ciągle, cierpiał okropnie. W przeddzień pożegnał się już z najbliższymi przyjaciółmi, a widząc płaczących uspakajał ich: „Dobrze, że tak umieram. Nie płaczcie, jam szczęśliwy"... Po północy zażądał wody z winem. Wtedy Gutman podniósł go z poduszeń i podsunął mu do ust szklankę. Szopen napił się, poczem, kiedy go Gutman układał na poduszkach, rzekł doń czule: „drogi przyjacielu" i już od tej chwili nie powiedział więcej ani słowa. Umarł między 2-ą i 3-cią w nocy".

Pogrzeb odbył się dopiero dn. 30 października — pisze dalej Ferdynand Hoesick. „Dnia tego o godz. 12 w południe na placu przed kościołem św. Magdaleny, zarówno jak i na wszystkich przyległych ulicach cisnęły się nieprzejrzane tłumy ludu. Po skończonem nabożeństwie wyniesiono trumnę, olbrzymi orszak pogrzebowy, tłoczący się za karawanem i wozem z niezliczoną ilością wieńców, ruszył w stronę cmentarza Pere Lachaise. Na cmentarzu, nad świeżo wykopanym grobem nie było żadnej mowy, tylko na trumnę, gdy ją spuszczono do dołu wysypano garść ziemi polskiej, tę samą, którą przed dwudziestu laty wyjeżdżającemu z Warszawy Szopenowi dali w srebrnej czaszy żegnający się z nim przyjaciele".

Gdy czytamy dziś te wspomnienia, wiążą się z niemi tysiące innych. Ileż to lat już upłynęło od tego czasu. Ile nowych kierunków powstawało i zamierało, ile nowych ludzi próbowało nawiązywać do muzyki Szopena, modernizować ją na ład indywidualny, przeważnie kruchy i nietrwały. Ileż to szukających w całem dziury „krytyków" chciało już słowem i piórem obniżać wartość muzyki szopenowskiej lub nawet ośmieszać ją, co się zawsze kończyło — jak w sprawie Boy'a z otruciem Mickiewicza— kompromitację, ale, oczywiście nie Szopena ani jego muzyki, a samego autora efektownych, na naiwność czytelników obliczonych feljetonów.

Dziś u nas imię Szopena wraca znów na usta wszystkich. Tak zwane dni Szopena energicznie propagowane przez Komitet Dni Szopenowskich w Polsce, mają na celu poruszenie opinji muzyków i miłośników muzyki, aby Żelazowa Wola, jako kolebka genjalnego kompozytora mogła być ostatecznie uprządkowana i wyposażona godnie, aby mogła mieścić w sobie muzeum jaknajliczniejszych pamiątek po Szopenie, słowem stać się wspaniałym pomnikiem tradycji szopenowskich. Komitet odwołuje się w tym celu do społeczeństwa, wiedząc, że tylko zbiorowym wysiłkiem uda się całą akcję przeprowadzić do końca.

„Czcijmy pamięć Fryderyka Szopena. Pod tem hasłem organizuje się w ostatnim tygodniu długi szereg codziennych nieomal imprez koncertowych. Akademja złożona z najcelniejszych utworów wielkiego twórcy ballad i mazurków zgromadziła w Filharmonji tłumy. Wykonawcy z p.p. *Z. Rabcewiczową* i *Zb. Drzewieckim* na czele umieli słuchaczy nietylko zainteresować, ale i wrzuszyć. Podobnie licznie był reprezentowany Poranek w „Colos eum", bardzo sprawnie zorganizowany przez Komitet Dni Szopenowskich, przy pomocy świeżo prosperującej Centralnej Agencji Teatralnej i Koncertowej.

W Konserwatorjum młodzi pianiści (p p. Barówna i Kagan) poświęcili w wzór arcydziełom wielkiego śpiewaka z Żelazowej Woli. Grał również onegdaj prof. Al. Michałowski w sali Tow. Hygienicznego.

W hołdzie rocznicy szopenowskiej składa redakcja „Muzyki" osobne, bogato ilustrowane wydawnictwo — zbiorową monografję „Szopen". Jest w niej nietylko dużo powszechnie zresztą znanego materjału informacyjnego; jest również wiele żywych serdeczną troską o popularność wielkiego sztuki podyktowanych artykułów, świeżych myśli, ciekawych problemów.

We Lwowie obecnie zaczął wychodzić popularny miesięcznik „Szopen" pod redakcją Władysława Świeżego. Dziś jeszcze mało w nim o muzyce Szopena (w ostatnim numerze nie wiem czemu tyle miejsca zajmuje Grieg), ale z czasem pismo może nabierze cech solidnej fachowości.

Październik tegoroczny przynosi naszemu światu muzycznemu szereg uroczystości muzycznych, związanych z szerzeniem kultu Szopena w Polsce. We wszystkich salach koncertowych, na dalekich przestrzeniach fal radjowych rozbrzmiewają dźwięki jego koncertów, etiud, preludiów, mazurków, sonat.

Czyżby to nareszcie grało echo energicznego imperatywu Adama Grzymały Siedleckiego, który przed miesiącem wołał na łamach „Kurjera Warszawskiego: „Nie prochy, ale ducha Szopena sprowadźmy do Polski". **H. Dor.**

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ; Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. **Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.**

Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.